

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
Kultury,
Dziedzictwa
Narodowego
i Środków
Przekazu**

**Komisji
Łączności
z Polakami
za Granicą**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW EDUKACJI
ARTYSTYCZNEJ I KULTURALNEJ
DZIECI I MŁODZIEŻY
(NR 9)**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
PROMOCJI POLSKIEJ KULTURY
ZA GRANICĄ
(NR 10)**

z dnia 7 października 2025 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu

– podkomisji stałej do spraw edukacji artystycznej
i kulturalnej dzieci i młodzieży (nr 9)

Komisji Łączności z Polakami za Granicą
– podkomisji stałej do spraw promocji polskiej kultury
za granicą (nr 10)

7 października 2025 r.

Podkomisje stałe: do spraw edukacji artystycznej i kulturalnej dzieci i młodzieży oraz do spraw promocji polskiej kultury za granicą, obradujące pod przewodnictwem poseł **Aleksandry Leo (Polska2050-TD)**, przewodniczącej podkomisji stałej do spraw edukacji artystycznej i kulturalnej dzieci i młodzieży, oraz **Barbary Okuły (Polska2050-TD)**, przewodniczącej podkomisji stałej do spraw promocji polskiej kultury za granicą, przeprowadziły:

– dyskusję na temat roli edukacji artystycznej w promowaniu Polski za granicą.

W posiedzeniu udział wzięli: **Agnieszka Hejduk-Domańska** dyrektor Departamentu Szkolnictwa Artystycznego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Alicja Tunk** zastępca dyrektora Departamentu Dyplomacji Kulturalnej i Promocji Polski Ministerstwa Spraw Zagranicznych, **Renata Trzcińska** naczelnik Wydziału do Spraw Programowych w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych, **Wojciech Bokłago** dyrektor Domu Kultury „Śródmieście” w Białymstoku, **prof. Michał Dmochowski** wykładowca w Wyższej Szkole Muzycznej Katariny Gurskiej w Madrycie, **Eliza Kindziuk-Kosianko** pedagog tańca współczesnego w Niepublicznej Szkole Sztuki Tańca w Białymstoku, **Ewa Kowalko**, **Dominika Jakoniuk**, **Katarzyna Janowicz** – przedstawicielki rady rodziców Niepublicznej Szkoły Sztuki Tańca w Białymstoku.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adrian Maćkiewicz**, **Julia Popławska** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Dzień dobry wszystkim.

Witam bardzo serdecznie i otwieram wspólne posiedzenie podkomisji stałych do spraw edukacji artystycznej i kulturalnej dzieci i młodzieży oraz do spraw promocji polskiej kultury za granicą.

Stwierdzam kworum i witam serdecznie wszystkich gości.

Witam serdecznie wszystkie posłanki i wszystkich posłów. Witam serdecznie panią Agnieszkę Hejduk-Domańską z Departamentu Szkolnictwa Artystycznego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dzień dobry. Pan Adam Wiśniewski, naczelnik, jeszcze do nas nie dotarł.

Dyrektor Departamentu Szkolnictwa Artystycznego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Agnieszka Hejduk-Domańska:

Dobiega...

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Dobiega, tak że to za momencik. Witam panią Elizę Kujan, głównego specjalistę w Departamencie Szkolnictwa Artystycznego MKiDN, panią Alicję Tunk, zastępcę dyrektora Departamentu Dyplomacji Kulturalnej i Promocji Polski Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dzień dobry. Witam panią Renatę Trzcińską, naczelnik Wydziału do Spraw Programowych Departamentu

Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ. Jest z nami również zdalnie pan Michał Dmochowski, profesor Wyższej Szkoły Muzycznej Katariny Gurskiej w Madrycie oraz fundator Global IberArtis. Dzień dobry. Witamy serdecznie pana Wojciecha Bokłago, dyrektora Domu Kultury Śródmieście w Białymstoku, panią Elżę Kindziuk-Kosianko, pedagog tańca współczesnego z Niepublicznej Szkoła Sztuki Tańca w Białymstoku. Dzień dobry. Witamy panią Katarzynę Janowicz z rady rodziców szkoły w Białymstoku, Niepublicznej Szkoły Sztuki Tańca i panie Ewę Kowalko i Dominikę Jakoniuk, również z Niepublicznej Szkoły Sztuki Tańca w Białymstoku. Dzień dobry. Witam także pana Adama Wiśniewskiego – który jest już z nami – z Departamentu Szkolnictwa Artystycznego, MKiDN. Witam serdecznie wszystkich pozostałych gości.

Nasz dzisiejszy porządek przewiduje dyskusję na temat roli edukacji artystycznej w promowaniu Polski za granicą. Zaraz przystąpimy do realizacji porządku dziennego, chciałam tylko powiedzieć, że część z posłów – i patrzę tutaj w kierunku posłów i posłanek z Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu – o godz. 13 ma na sali plenarnej punkt dotyczący projektu ustawy o zabytkach, więc będziemy musieli państwa na chwilę opuścić. Ale tutaj pani posłanka, która...

Poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Też jest w Komisji.

Też jest w Komisji, ale akurat nie ma tego punktu i dzisiaj zostanie, więc dyskusja będzie trwała. Tak że przekazuję głos pani posłance.

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Dzień dobry. Również chciałabym wszystkich państwa przywitać i cieszę się, że przybyło tu tak wiele osób – szczególnie z mojego rodzinnego miasta – po to, żeby właśnie podyskutować. Myślę, że to są ważne tematy. Postanowiliśmy razem zrobić to posiedzenie podkomisji – do spraw promocji polskiej kultury za granicą i do spraw edukacji artystycznej i kulturalnej dzieci i młodzieży – bo widzimy związek i to, że warto to nasze artystyczne kształcenie i działanie w kierunku artystycznym postrzegać też jako promowanie poza granicami. Wczoraj wróciłam ze Splitu i rozmawialiśmy właśnie na te tematy, o tym, że bardzo potrzebne jest pokazywanie artystycznych dusz i wymiana dzieci pomiędzy Polonią, a tutejszymi dziećmi, które uczestniczą w różnych zajęciach. Myślę więc, że to jest bardzo ważne, żebyśmy o tym rozmawiali, ale też wypracowali pewne rozwiązania, które mogłyby lepiej przedstawiać to, co robimy tutaj i teraz. Tam ludzie oczekują właśnie aktualności, młodych artystów, którzy obecnie rozwijają swój talent, pokazywania za granicą nie tylko tego, co było, nie tylko tradycji. Myślę, że te oczekiwania są, są duże.

Tak że zapraszam państwa. Może później będziemy rozmawiać, a teraz chcielibyśmy właśnie posłuchać, jakie są wasze pomysły, problemy czy oczekiwania – zarówno ze strony ministerstwa, jak i zaproszonych gości,. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Tak, to może zapraszamy po prostu po kolei. A potem – tak jak pani posłanka wspomniała – zapraszamy do dyskusji. Mam nadzieję, że owocnej dyskusji. Proszę bardzo.

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

Witam państwa serdecznie.

Szanowni państwo, z naszej strony, jeśli chodzi o edukację artystyczną, chcielibyśmy ewentualnie podzielić się tym, czym zajmujemy się w tej chwili w ramach współpracy międzynarodowej. Edukacja artystyczna jest bardzo skutecznym kanałem promocji kultury polskiej za granicą i te rzeczy od lat dzieją się u nas, w naszym szkolnictwie artystycznym, o którym słyszymy, że jest unikatowe w skali europejskiej i że niektóre kraje bardzo nam tego szkolnictwa zazdroszczą, z czego jesteśmy dumni.

W przypadku szkół artystycznych, edukacji artystycznej realizujemy szereg działań prowadzonych głównie przez szkoły i uczelnie w ramach współpracy międzynarodowej. Dodatkowym elementem promocyjnym są też wykłady gościnne za granicą, podczas których przedstawiciele uczelni artystycznych mogą zaprezentować dorobek polskiego szkolnictwa czy też uczestnictwo polskich artystów w prestiżowych konkursach, jak również prezentacje spektakli dyplomowych na międzynarodowych festiwalach w wykonaniu studentek i studentów szkół teatralnych, które z pewnością można uznać za promocję kultury polskiej za granicą.

Nasze działania opierają się głównie na porozumieniach i umowach dwustronnych z partnerami zagranicznymi: udziale w programach, projektach unijnych, takich jak Erasmus+ czy Kreatywna Europa 2021–2027 – głównie korzystają z tego uczelnie, ale także szkoły; udziale w programie CEEPUS – Środkowoeuropejskim Programie Wymiany Uniwersyteckiej, co dotyczy głównie uczelni artystycznych; współpracy w ramach Partnerstwa Wyszehradzkiego, na przykład funkcjonującej przez kilka lat umowy o partnerstwie i współpracy między szkołami artystycznymi – sztuka V4; udziale uczniów szkół artystycznych w międzynarodowych plenerach, festiwalach oraz konkursach – zarówno indywidualnych, jak i zespołowych – i kursach organizowanych za granicą. Te działania są dofinansowane przez departament we współpracy z Centrum Edukacji Artystycznej, które jest specjalistyczną jednostką nadzoru nad szkolnictwem artystycznym w Polsce. Średnio realizujemy około 30, 40 zadań rocznie. Czasy pandemii oczywiście troszeczkę zachwiały intensywnością tej współpracy, ale teraz wszystko już wraca do normy.

Największe wyzwania, które są przed nami, to oczywiście środki. Jeśli mielibyśmy więcej środków w budżecie na finansowanie tego typu działań – czyli: plenerów, festiwali, wymiany, dofinansowania wyjazdów naszych znakomitych uczniów na kursy międzynarodowe – to moce mamy przeogromne i jesteśmy w stanie pokazywać i promować kulturę oraz edukację artystyczną za granicą.

Tu jeszcze chciałabym wspomnieć również o dwóch inicjatywach, które są wspierane przez Departament Szkolnictwa Artystycznego: kursie mistrzowskim Morningside Music Bridge i przesłuchaniach do The European Union Youth Orchestra. Te działania koordynuje i prowadzi koleżanka, więc jeśli mogę cię, Elizo, poprosić o przekazanie państwu szczegółów w telegraficznym skrócie...

Główny specjalista w Departamencie Szkolnictwa Artystycznego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Eliza Kujan:

Postaram się krótko. Kurs mistrzowski Morningside Music Bridge zaczął się wiele lat temu w Kanadzie, w Calgary. Obecnie jest realizowany w Bostonie. Na samym początku tam były tylko trzy kraje: Polska, Kanada, Chiny. Teraz tych krajów jest już więcej. Kiedy nasi uczniowie zaczęli brać udział, Departament Szkolnictwa Artystycznego organizował przesłuchania. Teraz nabór jest drogą elektroniczną, natomiast my uczestniczymy w tym, finansując koszty podróży naszych uczniów – plus oczywiście wiolonczel. To, co jest w tym kursie świetne – poza możliwością spotkania się ze znakomitymi pedagogami, uczestnictwa w orkiestrach i w lekcjach kameralnych, indywidualnych – to to, że jest całkowicie finansowany przez stronę amerykańsko-kanadyjską. Czyli tak na dobrą sprawę nasi uczniowie mają tylko, co rodzice dadzą na kupno pamiętek. To jest świetna sprawa.

Na tym kursie kształcą też nasi pedagodzy, między innymi: Krzysztof Jabłoński, który jest obecnie jurorem Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina, czy też obecny rektor Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina prof. dr hab. Tomasz Strahl. W tym momencie dwóch naszych dwóch pianistów, którzy byli właśnie na tym kursie kształceni, bierze udział w konkursie chopinowskim. Tak że to jest naprawdę znakomita, trwająca około miesiąca inicjatywa.

Drugą sprawą jest nabór do The European Union Youth Orchestra. Jej członkami są osoby z krajów UE. W orkiestrze mogą grać dzieci i młodzież w wieku 16–26 lat. Nabór robimy każdego roku – w tym roku będzie organizowany 15–16 listopada w Warszawie. Biorą w nim udział zarówno Polacy, jak i cudzoziemcy, którzy spełniają warunki formalne, czyli na przykład uczą się w polskich uczelniach. Zainteresowanie jest ogromne, bo kandydatów do tej orkiestry jest mniej więcej około 100–120. Tylu usiłuje się dostać samych Polaków, nie wspominając już nawet o innych. Znakomita orkiestra, ogromne doświadczenie, możliwość grania ze znakomitymi muzykami pod znakomitymi batutami – to sprawa, którą bardzo pielęgnujemy i staramy się, żeby to wyglądało jak należy.

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

Tak że ta aktywność jest bardzo, bardzo duża. Oczywiście mamy przygotowane wyliczenia konkretnych kursów, plenerów, aktywności szkół i uczelni artystycznych. Jest ich bardzo wiele i są bardzo wszechstronne: plenery, wspólne orkiestry, wymiana międzykulturowa. Daje to mnóstwo satysfakcji zarówno młodzieży, jak i pedagogom, którzy dzielą się swoimi doświadczeniami i wartościami,

budując wspaniały wizerunek polskiej edukacji artystycznej i naszych tradycji kulturowych. Tak że jeśli padną jakieś konkretne pytania, to będziemy na bieżąco odpowiadać.

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Poprosimy kolejnych państwa.

Zastępca dyrektora Departamentu Dyplomacji Kulturalnej i Promocji Polski Ministerstwa Spraw Zagranicznych Alicja Tunk:

Dzień dobry. Alicja Tunk, Departament Dyplomacji Kulturalnej i Promocji Polski Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Korzystamy z wykształconych, młodych osób, absolwentów uczelni artystycznych. Placówki polskie – w tym instytuty polskie, których celem jest promocja polskiej kultury – z przyjemnością organizują z takimi osobami wystawy, koncerty, promują ich działalność. Promując polską kulturę, MSZ współpracuje również z różnymi uczelniami artystycznymi: Akademią Sztuk Pięknych w Warszawie czy w Krakowie, Uniwersytetem Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie czy też Akademią Muzyczną im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie. To tylko kilka przykładów.

Nasze placówki, które podlegają MSZ, instytuty polskie – bo tutaj o nich mówię – są instytucjami wyspecjalizowanymi w promocji polskiej kultury, w promocji Polski i ich działania są skierowane do społeczeństwa państwa przyjmującego. Mamy – między innymi – instytuty w: Tokio, Pekinie, New Delhi, Nowym Jorku i oczywiście w Europie. Przykłady, które mogę podać to m.in.: warsztaty muzyczne z udziałem Macieja Wilczyńskiego, choreografa, młodego kompozytora z Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie, który oprócz współpracy z uczelnią, będąc w Buenos Aires, zorganizował warsztaty dla polonijnych zespołów tanecznych. Ambasada RP w Buenos Aires wspiera współpracę między Konserwatorium Muzycznym im. Manuela De Falli w Buenos Aires a krakowską akademią.

Instytut Polski w Budapeszcie od dekad dysponuje galerią i promuje tam polską grafikę i polski plakat. Instytut Polski w Wiedniu ostatnio zaprezentował prace studentów i absolwentów ASP w Krakowie, prezentując wzornictwo i temat trwałości materiałów. Instytut Polski w Tokio z kolei skupił się na promocji polskiego baletu – powstała między innymi polsko-japońska produkcja z udziałem młodych tancerzy zarówno ze szkół baletowych w Polsce, jak i w Japonii. Bez wątpienia placówki wykorzystują więc uczelnie artystyczne, kontakty – zarówno absolwentów, jak i kadrę akademicką – i podejmują współpracę w celu promocji polskiej kultury: od osób zaangażowanych profesjonalnie, zawodowo już ustabilizowanych po świeżo upieczonych absolwentów.

Myślę, że to z mojej strony tyle. Oczywiście jestem do dyspozycji. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Dziękujemy serdecznie.

Naczelnik Wydziału do Spraw Programowych w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych Renata Trzcńska:

Dzień dobry. Renata Trzcńska, naczelnik Wydziału Spraw Programowych w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ.

Zacznę od dokumentu, który jest bardzo ważny. Od 1 kwietnia tego roku działamy zgodnie z „Rządową strategią współpracy z Polonią i Polakami za granicą na lata 2025–2030”. Jest to dokument, który obowiązuje nie tylko w kontekście działań ze strony MSZ, ale również innych resortów, które wchodzi w skład Międzyresortowego Zespołu do spraw współpracy z Polonią i Polakami za Granicą. Wymieniłam ten dokument, ponieważ on ma siedem swoich priorytetów. Wśród nich jest priorytet działania na rzecz podtrzymania tożsamości, więzi z krajem oraz zachowania dziedzictwa kulturowego. Z naszego wieloletniego doświadczenia, mojego własnego też, widać, że organizacje polonijne i emigracyjne odgrywają bardzo istotną rolę w zakresie podtrzymywania dziedzictwa kulturowego, polskich tradycji i zwyczajów.

To jest bardzo ciekawe zagadnienie, ponieważ z perspektywy patrzenia na działalność właściwie na całym świecie – począwszy od Europy, a skończywszy na Ameryce Południowej – działania na obszarze artystycznym i szkolenia artystycznego są bardzo popularne i cieszą się zainteresowaniem nie tylko wśród społeczności polonijnej, ale również innych, lokalnych środowisk. Widzimy, że nawet osoby niemogące się pochwalić polskimi korzeniami wchodzi w elementy polskiej kultury i są też szkoleniowcami, co jest ewenementem na naszym obszarze.

Mówiąc dalej, kultywujące polskie tradycje środowiska polonijne są oczywiście ambasadorami polskości w danym regionie. Warto tutaj też zwrócić uwagę, że te działania są w gruncie rzeczy powiązane z działaniami polskich placówek. Nie wiem, czy państwo wiedzą, ale w prawie każdej placówce dyplomatyczno-konsularnej pracuje konsul do spraw polonijnych. I to jest osoba, która jest oddelegowana również do spraw kulturalnych. Wspominam o tym dlatego, że wiąże się to ze środkami finansowymi, ponieważ jako Departament Współpracy z Polonią i Polakami takimi dysponujemy i w ramach przedsięwzięć polonijnych polskie placówki dysponują środkami finansowymi. Nie są olbrzymie, ale są przeznaczane na kulturę. To są wydarzenia organizowane wspólnie przez placówki i przez środowiska kulturalne mające na celu podtrzymanie tradycji.

Warto również wspomnieć tutaj o konkursach MSZ, które też są prowadzone przez departament w obszarze infrastruktury polonijnej. Realizując strategię, wyznaczamy taki cel, aby środki przekazywane w ramach konkursu były przeznaczane między innymi na dofinansowania do remontów na przykład domów kultury czy domów polskich – bo to zazwyczaj się tak nazywa – w których działają zespoły ludowe czy są prowadzone zajęcia podtrzymujące nasze tradycje. Tylko właściwie nie wiem, czy to jest dobre określenie, że podtrzymują tylko i wyłącznie polskie tradycje, dlatego że w grupach zainteresowanych naszą kulturą są również, tak jak już wcześniej wspomniałam, osoby, które nie mają polskiego pochodzenia, które nie mają w ogóle w rodzinie polskich tradycji.

Sprawdzając – nie jest tego dużo – są to na przykład remonty garderoby czy remonty sal, nazwijmy to gimnastycznych, w których prowadzone są ćwiczenia. Ale są też remonty sal, w których odbywają się wszystkie pokazy. Patrząc na świat pod kątem działań artystycznych, to państwo jako eksperci wiedzą lepiej – i mają to w jednym palcu – ile jest zespołów ludowych, będących za granicą, ze środowisk polonijnych, które jeżdżą po świecie, ale również występują w swoich własnych środowiskach i zbierają za te występy laury. To nie są jednak – patrząc na analizy – duże projekty związane z infrastrukturą polonijną. W tym roku były trzy – są też inne – ale rocznie w ramach konkursu, infrastruktury przeznacza się na ten cel około 500 tys. zł. Nie są to więc duże pieniądze, natomiast mają swój wpływ.

Oprócz zespołów tanecznych, z którymi mamy kontakt, to co robią placówki, na przykład: Ameryka Południowa, Brazylia, Kurytyba – olbrzymie środowisko polonijne, które nawiązuje dosyć bliskie, mocne więzi nie tylko na obszarze folkowym... Jeżeli brać pod uwagę punkt dotyczący działań artystycznych, to – bodajże w czerwcu – placówka w Kurytybie zorganizowała kobiecie z uzdolnieniami artystycznymi, skupionej na działaniach właśnie typowo artystycznych, rękodzielniczych, przyjazd na różnorakie szkolenie. Parę miesięcy już minęło, więc wiem, że była w Warszawie, na Mazowszu, ale była i na Kurpiach. Wzajemne relacje cieszyły się bardzo dużym zadowoleniem z obu stron.

Przykład pani Kariane pokazuje, że jest to dla nas bardzo wielka korzyść. Z jednej strony to działalność artystyczna, gdzie możesz szlifować swoje umiejętności, ale to się nie zamyka w kręgu tylko jednej osoby, ponieważ jej przykład pokazuje, że ona wracając do kraju, znaczy do Brazylii, prowadzi kilka grup, w ramach których uczy uczestników wykonywania typowych dzieł związanych z naszą twórczością ludową. To jest jedna rzecz. Druga rzecz to korzyść związana z kolejnym priorytetem rządowej strategii, ponieważ jest to też związane z nauką języka polskiego, więc piecze się dwie pieczenie przy jednym ogniu.

Dałam przykład, aby pokazać państwu, jak to wygląda. Natomiast należy się skupić na tym, że mamy środki finansowe – nie są olbrzymie, ale mamy. Są wydatkowane jako przedsięwzięcia polonijne przez placówki, które utrzymują bliski kontakt ze środowiskiem polonijnym przy wzięciu pod uwagę oczekiwań i płynących z tego korzyści.

Tak że tyle na teraz. Jestem otwarta na propozycje i pytania.

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Może poprosimy stronę społeczną.

Pedagog tańca współczesnego w Niepublicznej Szkole Sztuki Tańca w Białymstoku Eliza Kindziuk-Kosianko:

Dzień dobry. Eliza Kindziuk-Kosianko. Jestem nauczycielem tańca współczesnego w Niepublicznej Szkole Sztuki Tańca w Białymstoku.

Chciałam podkreślić, że nasza szkoła jest jedyną w regionie niepubliczną szkołą tak naprawdę baletową, której absolwenci po 9-letnim cyklu kształcenia mogą wykonywać zawód zawodowego

tancerza, czyli mogą tańczyć w: teatrach, operach bądź w innych produkcjach tańca klasycznego czy współczesnego. W tym roku będziemy obchodzili nasz jubileusz, tak więc nasza szkoła już od 10 lat funkcjonuje na mapie Białegostoku i Podlasia. Jesteśmy jedyną w regionie szkołą wpisaną do ewidencji niepublicznych szkół artystycznych, co oznacza, że podlegamy pod Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a organem, który sprawuje nad nami kontrolę jest Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie. Nasi uczniowie biorą udział w wielu konkursach międzynarodowych, byli laureatami między innymi International Dance Talent Competition we Włoszech. Już w ten weekend nasza uczennica wyjeżdża na konkurs choreograficzny Solocoreografico solo choreograficzne we Frankfurcie nad Menem. Braliśmy też udział w Międzynarodowym Konkursie Choreograficznym im. Bożeny Kociołkowskiej w Bytomiu, gdzie również jedna z naszych uczennic została laureatką. Już parę razy braliśmy udział w Ogólnopolskim Konkursie Tańca im. Wojciecha Wiesiołłowskiego.

Tak że nasi uczniowie jak najbardziej reprezentują nasz region na skalę nie tylko polską, ale również międzynarodową. Ale naszym problemem – bo przyszłam opowiedzieć trochę o problemie naszej szkoły – jest to, że od 10 lat kształcimy tancerzy, wkładamy całe serce w to, aby mogli się pokazywać, zdobywać kwalifikacje uprawniające ich do wymarzonego zawodu, a w tym roku, w lipcu dostaliśmy telefon, że najprawdopodobniej te prawa publiczne zostaną nam odebrane ze względu na to, że ponoć mamy niewykwalifikowaną kadrę.

I osobiście nie ukrywam, że jest mi smutno z tego powodu, ponieważ wykładam również między innymi na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie, na Okólniku, i nikt nie podważa moich kompetencji nauczycielskich. A pani dyrektor co roku musi pisać o zgodę na to, żebym mogła uczyć młodzież w niepublicznej szkole sztuki tańca. Moi uczniowie, tak jak przed chwilą powiedziałam, mają masę osiągnięć: zarówno polskich, jak i międzynarodowych. I jest mi przykro, że moje kompetencje ciągle są po prostu podważane, kiedy jedyne co chcę, to dobro moich uczniów i to, by mogli tańczyć i spełniać się w swoim wymarzonym zawodzie.

Według prawnego podejścia do tego, jakie kwalifikacje powinien mieć nauczyciel, każdy nauczyciel, który uczy w szkole baletowej technik uzupełniających – czy tańca ludowego, czy partnerowania – powinien mieć skończoną szkołę baletową, niemniej jednak... Wy tłumaczę, czym są techniki uzupełniające – to są takie przedmioty jak hip-hop. I teraz pytanie, czy nauczyciel, który uczy tańca hip-hop, powinien mieć skończoną szkołę baletową? Uważam, że nie, gdyż hip hop jest tańcem, który ma totalnie obalać taniec klasyczny. Jeżeli chodzi o taniec współczesny, patrząc z historycznego nawet punktu widzenia, już w 1900 r., czyli na początku XX w., taniec współczesny został stworzony po to, żeby obalić wszelkie podstawy tańca klasycznego.

Moje nieskończenie szkoły baletowej nie powinno więc nic wspólnego z tym, że nie mogę uczyć tańca współczesnego. Ukończyłam uczelnię zagraniczną, Anton Bruckner Private University. Mam wykształcenie tancerki zawodowej tańca współczesnego, performing arts. Ukończyłam, ogólnie rzecz biorąc, pedagogikę tańca. Ukończyłam kierunek choreografia na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina. Wykładam: taniec współczesny, taniec jazzowy, historię tańca XX i XXI w, kompozycję i choreografię. A pani dyrektor Niepublicznej Szkoły Sztuki Tańca w Białymstoku musi prosić o zgodę, żebym mogła być zatrudniona, bo nie miałam ukończonej szkoły baletowej, gdzie myślę, że na temat tańca współczesnego mam ogromną wiedzę. Inne przedmioty, na przykład z technik uzupełniających – stepowanie. To jest przedmiot, który nie ma żadnego związku z tańcem klasycznym, co w ogóle jest niepotrzebne. Bardziej ma podwaliny w tańcu jazzowym – to są te same pozycje paralel. Nie będę sypać tu nomenklaturą tańca, bo myślę, że to państwu nic nie powie. Niemniej przychodzimy tutaj z problemem i prośbą o pewnego rodzaju pomoc, żeby być może zmienić wymagania, które moim zdaniem są absurdalne.

Co więcej, kolejnym problemem, który również mamy, jest to, że jako nauczyciel czuję się nierówno traktowana względem innych szkół baletowych. Podam przykład – od paru lat jest możliwość uzyskania bonu na laptop dla nauczycieli. Ja tego bonu nie mogę uzyskać, ponieważ uczę w niepublicznej szkole artystycznej, kiedy niepubliczne szkoły artystyczne są wpisane i powinny te bony dostawać. Czemu więc nie mogę tego bonu dostać? Dlaczego nie mam legitymacji nauczycielskiej? Uważam, że po siedmiu latach pracy w niepublicznej placówce artystycznej powinnam mieć taką możliwość. I dlatego przychodzę – myślę, że rodzice również – z prośbą, żeby nam pomóc.

Kolejnym bardzo dużym aspektem – ważnym już nawet nie dla mnie, ale dla uczniów i rodziców z rady, którzy tutaj obok mnie są – jest to, że zostaliśmy wykluczeni w organizowanych przez

Centrum Edukacji Artystycznej konkursach, o których powiedziałam – Ogólnopolskim Konkursie Tańca im. Wojciecha Wiesiołowskiego czy Międzynarodowym Konkursie Choreograficznym im. Bożeny Kociołkowskiej w Bytomiu. Kiedy pierwszy raz braliśmy w nich udział, w 2022 r, i potem w 2023 r. zostaliśmy potraktowani na równi ze wszystkimi szkołami baletowymi, co oznacza, że zostaliśmy zaproszeni i nasi uczniowie, tak samo jak uczniowie innych szkół, mieli możliwość noclegu w internacie, noclegu w tych samych hotelach, to samo zakwaterowanie. A po tych pierwszych konkursach, w których wzięliśmy udział, dostaliśmy informację, że w kolejnych edycjach konkursu noclegu już dla nas nie będzie i musimy sami sobie go znaleźć i opłacić; że nie będzie dla nas już tych wszystkich dodatków, które mają inni uczniowie szkół baletowych.

I ja się pytam – dlaczego? Dlaczego kiedy pierwszy raz pojechaliśmy na konkurs, zostaliśmy potraktowani jak inni, a już teraz jesteśmy wykluczeni? Po prostu czujemy, że zamiast pomóc nam rozwijać środowisko tańca, w jakiś sposób zadbać o to, żeby kształcić kolejne pokolenia tancerzy, żeby ta szkoła dalej funkcjonowała, ciągle są nam podcinane skrzydła. Po 10 latach już mamy pierwszych absolwentów, w tym roku będziemy mieli kolejne absolwentki. Nasze obecne absolwentki uczą się właśnie na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina. Jedna z uczennic Wydziału Tańca Współczesnego z naszej szkoły miała najwyższą punktację w przyjęciu na studia. Jeden z naszych uczniów skończył Rambert School of Ballet and Contemporary Dance w Londynie i dostał się do Batsheva Dance Company. Tak więc mamy tancerzy, którzy naprawdę są rewelacyjni. I po 10 latach, zamiast w jakiś sposób docenić naszą twórczość, naszą pracę, wkład w edukację, rozwój młodzieży, dostajemy smutną informację, że być może nie będziemy mieli praw publicznych szkoły artystycznej, zostanie nam to odjęte.

Tak że bardziej zgłaszam się tu z prośbą o jakąś pomoc, o jakieś zmiany. Raz, że prawne, żebyśmy mogli tutaj zatrudniać dalej nauczycieli, którzy naprawdę są wykwalifikowani w swoich zawodach i w swoich technikach tanecznych. A dwa – o pewnego rodzaju równość, tak żebyśmy nie byli wykluczani, a żebyśmy właśnie byli środowiskiem, które się wspiera i które powoduje, że możemy wspólnie dbać o rozwój i o dobro uczniów, naszej młodzieży polskiej. Tak że tyle. Dziękuję. Może rodzice chcą coś odpowiedzieć.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

No nie, ja bym chciała.

Poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Dziękujemy.

Chciałam tylko powiedzieć, że tematycznie to my zwracamy się w trochę innym kierunku, bardziej promowania edukacji artystycznej. Ale tutaj to promowanie jest, bo jako szkoła robicie na pewno dużo, również w kwestii osiągnięć zagranicznych. Bardzo więc za to dziękujemy. Jak najbardziej możemy zatem poruszyć problem, natomiast tutaj bardziej chcielibyśmy skupić się właśnie na promowaniu, tym, co można zrobić, żeby bardziej wypromować. Na pewno nauczyciele i ich kompetencje też są tutaj istotne, bo żeby promować, to muszą być nauczyciele i możemy ten pogłębić. Ale to trzeba byłoby już na posiedzeniu jakiejś innej Komisji, bardziej może dotyczącej edukacji. My z kultury, nie wiem, jak ocenia to MKiDN.

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

Prosilibyśmy o głos. Poproszę Adama, żeby się przez chwilę odniósł. Doceniamy oczywiście działalność niepublicznej szkoły baletowej niepublicznej, niemniej funkcjonujemy w pewnym systemie szkolnictwa i edukacji. Chciałabym poprosić Adama o zabranie głosu.

Naczelnik Departamentu Szkolnictwa Artystycznego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Adam Wiśniewski:

Pani poseł też się zgłasza.

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

Ale tylko sekundkę.

Naczelnik departamentu MKiDN Adam Wiśniewski:

Jak najbardziej doceniamy rolę szkół niepublicznych w systemie szkolnictwa artystycznego. Kilka lat temu jednym z wyrazów tego docenienia ze strony Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego było oprostowanie wykluczenia z systemu szkół artystycznych bez uprawnień szkoły publicznej. Kiedy część ogólnokształcąca czy zawodowa rezygnowała z możliwości

funkcjonowania szkół bez uprawnień szkoły publicznej, to w MKiDN zdecydowanie poparliśmy jednak ideę, żeby w systemie działały zarówno szkoły artystyczne, niepubliczne, posiadające uprawnienia szkoły publicznej oraz takie, które tych uprawnień nie posiadają, doceniając właśnie, że w zakresie edukacji artystycznej różnego rodzaju autorskie podejście do organizacji programu kształcenia, sam program kształcenia, również udział artystów, którzy mogą nie posiadać formalnych kwalifikacji, może być cenny. Takich szkół bez uprawnień szkoły publicznej – jeżeli państwo pozwolicie, to zerknę – w Polsce funkcjonuje 145 na około 1000 szkół artystycznych w całej Polsce.

Jeżeli jednak szkoła niepubliczna chce mieć uprawnienia szkoły publicznej, musi spełnić pewne minimalne wymagania dotyczące organizowania toku kształcenia. Dotyczą one przede wszystkim programów kształcenia, które realizujemy, opierając się na podstawie programowej i ramowych planach nauczania, jak również kwalifikacji nauczyciela. Proszę spojrzeć z punktu widzenia ucznia takiej szkoły. Jeżeli uczeń przychodzi do szkoły niepublicznej, która ma uprawnienia szkoły publicznej i słyszy, że na koniec kształcenia otrzyma świadectwo państwowe, dyplom potwierdzający państwowy tytuł zawodowy – taki sam jak uczeń szkoły państwowej – to ma mieć zapewnione te minimalne standardy pozwalające na osiągnięcie podobnych efektów co w szkole publicznej. Temu służą te przepisy.

Tak jak pani przewodnicząca słusznie powiedziała, myślę, że nie czas i miejsce, na dyskusowanie o szczegółowych rozwiązaniach dotyczących kwalifikacji zawodowych nauczycieli. Ale jeżeli szkoła niepubliczna, która uzyskała uprawnienia szkoły publicznej, przestaje spełniać te minimalne wymagania określone w ustawie, to Centrum Edukacji Artystycznej, a potem minister kultury niestety musi najpierw wskazać te nieprawidłowości, a potem wydać decyzję o odbiorze tych uprawnień.

To nie jest ani zła wola, ani brak docenienia tej części. Możecie państwo funkcjonować jako szkoła niepubliczna bez uprawnień szkoły publicznej i wtedy nadzór pedagogiczny, ta kontrola z naszej strony, będzie tylko i wyłącznie związana z kwestiami bezpieczeństwa, tak żeby uczniowie mieli zapewnione pewne warunki do funkcjonowania w całym systemie. I wcale nie będziemy państwa obligować ani do kwestii związanych z kwalifikacjami nauczycieli, ani programami kształcenia. W takiej sytuacji możecie państwo ten tok kształcenia organizować w taki sposób, w jaki sobie życycie. I mamy w Polsce takie szkoły, które rzeczywiście są reklamą również naszego systemu, które słyną międzynarodowo – mają także uczniów z zagranicy, którzy przyjeżdżają właśnie po to, żeby zyskać jakieś unikatowe uprawnienia w zakresie sztuki albo zawodów związanych ze sztuką.

Jeżeli chodzi o kwestie związane z kosztami udziału, to rzeczywiście możliwe, że w pierwszej edycji jakiegoś działania chcieliśmy wesprzeć cały system. Niemniej jednak kwestie związane z udziałem ucznia w jakichś wydarzeniach to są koszty, które zwykle ponosi rodzic we współpracy z organem prowadzącym szkołę. On przekazuje do szkoły różnego rodzaju środki, które mają wspomóc możliwość udziału ucznia. I stąd może wynikać – bo nie znam szczegółów tego działania – sytuacja, w której minister kultury i dziedzictwa narodowego przekazuje takie środki do szkół baletowych, które sam prowadzi. Może też inne organy prowadzące – wydaje mi się, że nie ma żadnej samorządowej szkoły sztuk i tańca, ale stowarzyszenia czy osoby fizyczne – z jakichś źródeł mogą sobie pozwolić na to, żeby wspomóc uczniów. Nie możemy w żaden sposób w to ingerować i trudno powiedzieć, że jest to jakaś nierówność systemowa. Organizujemy konkurs, do którego dopuszczamy wszystkich uczniów szkół, a koszty egzystencji ucznia czy nauczycieli musimy rozwiązać w ramach tych zakresów odpowiedzialności, które mamy.

Zdecydowanie proszę więc pamiętać, że wspieramy także sektor niepubliczny. Ustawodawca zobowiązuje nas do tego, żeby przestrzegać przepisów prawa i do tego państwa również musimy obligować. Stąd mogą być te dotyczące uprawnień rozstrzygnięcia Centrum Edukacji Artystycznej. Ale to nie znaczy absolutnie, że wykazujemy się wobec państwa jakąś złą wolą. Wprost przeciwnie. Zwłaszcza że region podlaski rzeczywiście jest regionem, w którym nie ma ogólnokształcącej szkoły baletowej. Takich szkół mamy pięć w całej Polsce i wielu naszych współpracowników z zagranicy dziwi się, że aż pięć, bo w wielu zamożniejszych niż Polska krajach funkcjonuje jedna, czasami dwie szkoły publiczne, zapewniające możliwość kształcenia w zawodzie tancerza. Tutaj mamy pięć i wydaje się, że w jakiś sposób zapewnia to – może nieidealną – dostępność do tego zawodu. Przy tych szkołach bardzo często funkcjonują bursy, internaty, tak że zapewniamy też możliwość funkcjonowania uczniów z innych regionów.

Pani przewodnicząca, dziękuję za cierpliwość. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Dziękujemy bardzo.

Chciałabym teraz oddać głos pani posłance, bo widziałam, że się zgłasza, a za chwilę chyba będzie miała swój blok na sali plenarnej.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Tak, ale...

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

I – podobnie jak pani posłanka – chciałam jednak nakierować naszą dyskusję na temat roli edukacji artystycznej, ale w promowaniu Polski za granicą. Dziękuję.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Dziękuję bardzo.

I ostatnim zdaniem jeszcze dołączę – bardzo ważny problem, warto o nim rozmawiać, ale trzeba zwrócić się do pani przewodniczącej stałej podkomisji do spraw szkolnictwa artystycznego i tam o tym rozmawiać, a nie zaskakiwać nas dzisiaj, w sytuacji, kiedy mówimy troszeczkę o czymś innym. Nie lekceważąc więc problemu, dziękuję za te wyjaśnienia, które państwo złożyli. Natomiast wydaje mi się, że to nie to miejsce i nie dzisiaj na ten temat. Jeśli pani przewodnicząca podejmie rękawicę, to można rozmawiać na temat tego, jakie są kłopoty szkolnictwa artystycznego czy konkretnej szkoły.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Z przyjemnością. Zdecydowanie tak.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

No właśnie. Natomiast dzisiaj mamy rozmawiać na temat promowania Polski za granicą i tego, jaką w tym rolę ma szkolnictwo artystyczne.

Są jeszcze goście, więc nie wiem, czy już mogę, ale chciałabym zapytać o dwie rzeczy. Po pierwsze – bardzo serdecznie dziękuję za te wszystkie wypowiedzi do tej pory, bo one pokazują, że nie tylko promocja kultury polskiej wiąże się z tymi obszarami, które są w naturalny sposób bardzo ludyczne. Zatem nie tylko folklor, ale państwo także mówicie o tych akcentach współczesnych, współczesnej kulturze i tym, w jakiś sposób można promować naszą polską kulturę, korzystając właśnie z artystycznego szkolnictwa.

W tych obszarach chciałam zapytać o dwie rzeczy. Państwo już troszkę je zasygnalizowali, ale moja ciekawość jest większa. Mianowicie chodzi mi o to, czy państwo nadzorujecie, kontrolujecie, czy też macie wiedzę na temat tego, jak teraz wygląda działalność Lusławic? W Lusławicach jest Europejskie Centrum Muzyki im. Krzysztofa Pendereckiego, które, korzystając z nazwiska wielkiego kompozytora, edukuje i gromadzi wokół siebie młodych twórców właściwie z całego świata. Problem polega na tym, że to nie jest tylko instytucja prowadzona przez ministerstwo, ale również współprowadzona także przez samorząd województwa. Czy państwo macie wiedzę o tym, czy tamta działalność edukacyjna i promowanie polskiej kultury nadal będzie się rozwijało? Bo tutaj tą busolą, tym kompasem był oczywiście mistrz. Czy w momencie, kiedy centrum zostało trochę osierocone, to życie muzyczne nadal będzie się tam odbywało i będzie tym centrum naprawdę wspaniałej edukacji muzycznej? To po pierwsze.

A po drugie – też państwo już troszkę o tym powiedzieli – chodzi mi właśnie o organizacje pozarządowe. Otóż ich jest wiele, tak jak i działalności, która wymyka się regularnej edukacji artystycznej, a mimo wszystko tryumfuje na międzynarodowych konkursach, turniejach i tak dalej. Chodzi mi na przykład o ostatni konkurs chóralistyczny w Singapurze, gdzie jako jedyny chór europejski wystąpił chór z Polski i dostał trzy złote medale w trzech kategoriach. Ale on się wymyka tej edukacji artystycznej w tym sensie, że nie są to absolwenci szkół muzycznych. Jest to organizacja pozarządowa, która sama działa na takim poziomie, że w chóralistyce światowej zyskuje nie tylko w Europie, ale, jak państwo słyszycie, poza Europą świeci naprawdę wielkie triumfy. Czy jest jakaś pomoc dla takich organizacji? Czy one mogą sięgać po pieniądze z ministerstwa? Bo, tak jak mówię, promują polską kulturę w sposób znakomity. I – z tego, co wiem – współpracują z Japonią, teraz już będą z Singapurem, ale także z chórmi z całej Europy i naprawdę doskonale sobie radzą. Czy państwo to jakoś monitorujecie? Rozumiem, że tych organizacji jest na pewno bardzo wiele i to nie jest takie proste. Niemniej jednak na pewno jest

jakieś wsparcie także dla takich instytucji, które definitywnie robią dla Polski dobrą robotę na międzynarodowej arenie. Dziękuję.

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

Spróbuję odpowiedzieć na pani pytania. Oczywiście zgadzam się ze wszystkim. Akurat te dwa obszary, które pani poruszyła, nie leżą w zakresie kompetencji Departamentu Szkolnictwa Artystycznego. Ten pierwszy to kompetencje Departamentu Narodowych Instytucji Kultury, który prowadzi lub współprowadzi instytucje. Ale z tego, co wiemy, ta działalność edukacyjna ma swoje miejsce, swoją przestrzeń i jest organizowana właściwie w każdej instytucji kultury.

W Lusławicach odbywa się mnóstwo kursów – wiemy to też z naszego obszaru, gdyż wielu profesorów, absolwentów, uczniów i studentów bierze udział w tych kursach mistrzowskich. Taka wymiana, pozyskiwanie wiedzy, umiejętności, kompetencji nie tylko od swojego mistrza, ale też i od innych mistrzów, jest wpisane w DNA edukacji artystycznej. To jest więc bardzo cenne i na pewno to wspieramy. Czyli jeśli chodzi o Lusławice, wydaje mi się, że tu możemy zwrócić się do kolegów z naszych departamentów, Departamentu Narodowych Instytucji Kultury o doprecyzowanie albo uzupełnienie treści na ten temat.

Natomiast jeśli chodzi o organizacje pozarządowe, które też działają w obszarze kultury – na pewno taka pomoc jest dla nich przewidziana, jest możliwa. Korzystamy z programów ministra i tutaj też przydałoby się nam koledzy z Departamentu Współpracy z Zagranicą, bo to jest promocja kultury polskiej za granicą. Wydaje mi się, że tam na pewno organizacje pozarządowe są włączone, są beneficjentami takich programów. Nasz departament opiekuje się czterema programami ministra: Wydarzenia artystyczne dla dzieci i młodzieży, Edukacja artystyczna, Infrastruktura kultury i Infrastruktura szkolnictwa artystycznego. Ta współpraca, promocja mi więc się nie mieści – to jest w DWZ.

Chciałam jednak powiedzieć, że na pewno dostrzegamy potrzebę edukacji artystycznej, holistycznej edukacji kulturalnej. A to dlatego, że edukacja artystyczna – taka, która leży w naszych kompetencjach – to jest przygotowanie zawodowych kadr kultury na przyszłość. I myślę, że – tak jak pani powiedziała – kadry kultury i ich kuźnia jest w naszej gestii. Mamy około 300 szkół artystycznych pierwszego i drugiego stopnia, 19 uczelni artystycznych, z czego: 7 plastycznych, 8 muzycznych, 1 interdyscyplinarna i 3 aktorskie, teatralne, filmowe. Jest to więc przestrzeń kształcenia i promowania wykwalifikowanych kadr kultury. Ale ważna jest dla nas również edukacja powszechna, gdzie ta edukacja artystyczna, edukacja kulturalna to na pewno jest taki obszar, który trzeba mocno wesprzeć. Tam jest zdecydowanie większość naszych młodych ludzi, dzieci i młodzieży.

I trzeci taki obszar to są organizacje pozarządowe, które też prowadzą taką działalność i też na takie wsparcie zasługują. W ubiegłym roku Departament Szkolnictwa Artystycznego we współpracy z Centrum Edukacji Artystycznej zorganizował pod patronatem naszego ministerstwa pierwszą konferencję ogólnopolską „Dodajmy uczniom skrzydeł”. Na tej konferencji zaprosiliśmy do współudziału i do dialogu pozostałe części naszego społeczeństwa, które powinny zająć się edukacją artystyczną, kulturalną, żebyśmy sobie porozmawiali. Jest przestrzeń dla wszystkich, bo my skupiamy się na kształceniu zawodowców. Natomiast bardzo zależy nam na szerokim upowszechnianiu kultury, bo zawodowcy muszą mieć dla kogo występować. Wszelkie umuzykalnienie i wrażliwość na sztukę leży nam więc na sercu. Podejmujemy zatem takie działania i myślę, że Departament Narodowych Instytucji Kultury i DWZ wzbogacą tę informację.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Bardzo dziękujemy.

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

To jeszcze Adam.

Naczelnik departamentu MKiDN Adam Wiśniewski:

Jeżeli pani poseł pozwoli – myślę, że sam fakt, że minister kultury i dziedzictwa narodowego został współorganizatorem tej instytucji, już jest ze strony resortu pewnego rodzaju wyrazem jej docenienia, też chęci zapewnienia pewnej stabilności. Wiemy, że jednostki samorządu terytorialnego doświadczają pewnej zmienności związanej z tym, że szefami zostają osoby o innej wrażliwości. Spektrum problemów, które jest w regionach, gminach, powiatach, jest bardzo szerokie. Czasami władze są skoncentrowane na innych zagadnieniach niż kultura czy sztuka albo

to skoncentrowanie trochę się zmniejsza. I możliwość współorganizacji przez ministra zapewnia pewną stabilność. To, że jesteśmy współorganizatorem, znaczy, że instytucja dostaje także dodatkowe środki właśnie na różnego rodzaju działania – również o charakterze ogólnopolskim, czy także wychodzenia poza granice kultury polskiej. Myślę więc, że samo to już jest gwarancją zapewnienia instytucji statusu na lata, dopóki taka forma współorganizacji będzie funkcjonowała.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Bardzo dziękujemy.

Teraz zgłaszał się pan poseł. A po nim pan dyrektor domu kultury w Białymstoku, w kierunku którego patrzę. Wiem, że pan też ma przygotowany filmik, który chciałby pokazać.

Dobrze. Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Łukasz Ściebiorowski (KO):

Dziękuję.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, chciałem zapytać i też wrócić na tor tematu przewodniego. Oczywiście temat, który pani zgłasza, jest bardzo ważny. Myślę, że trzeba będzie do niego wrócić – być może indywidualnie albo na forum podkomisji, ujmując go jako szerszy problem.

Pan już to częściowo wytłumaczył, ale mam pytanie do przedstawicieli ministerstw – jaki jest klucz doboru artystów czy młodzieży kształcącej się w szkołach artystycznych do promowania polskiej kultury? Raz – za granicą, czyli mówimy o Polakach mieszkających u nas, których promujemy za granicą. Dwa – tych, którzy mieszkają za granicą, bo rozumiem, że ta grupa też jest „wykorzystywana” do promocji naszej kultury. Czy uczeń lokalnej szkoły muzycznej – nie wiem, może jakiejś szkoły artystycznej – też ma takie same szanse promować się zagranicą, być wypromowany, czy promować polską kulturę jak uczeń, nie wiem, z dużego miasta? Jak państwo dobieracie? Jaka jest możliwość bycia uczestnikiem polskiej promocji, jeżeli chodzi o edukację artystyczną?

Czy szerzej – jest tu też pan Henryk Szopiński, akurat razem prowadzimy Zespół parlamentarny do spraw wspierania twórców i promocji polskiej muzyki. Nie chciałbym się tylko na muzyce skupiać, ale to też jest taki przykład, gdzie ci polscy artyści, muzycy też świetnie tę polską kulturę promują. Czasami dlatego, że są zauważeni – robią świetne rzeczy i ktoś ich sam zauważa. Ale wiem też, że bez wsparcia jednego czy drugiego ministerstwa może to być trudniejsze, a my możemy w ten sposób im pomóc. Jeżeli mogę prosić o odpowiedź...

Główny specjalista w departamencie MKiDN Eliza Kujan:

Przepraszam, może spróbuję króciutko. Nie stawiamy żadnych barier typu duże czy małe miasto. Nawet na przykład mamy tutaj...

Poseł Łukasz Ściebiorowski (KO):

Chodzi mi o szanse.

Główny specjalista w departamencie MKiDN Eliza Kujan:

Szansą jest to, że szkoła się do odezwie.

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

Wszystko zależy od dyrektora.

Główny specjalista w departamencie MKiDN Eliza Kujan:

Tak, wszystko zależy od dyrektora i od tego, jaki ma pomysł na prowadzenie szkoły, na przestrzeń współpracy z zagranicą. Na przykład mamy taką bardzo fajną inicjatywę szkoły w Sierpcu, który, jak wiadomo, nie jest jakąś obłądną metropolią. Ale oni od mniej więcej 20 lat prowadzą znakomitą współpracę ze szkołami w Czechach i na Słowacji – o ile dobrze pamiętam w Złatych Moravcach i w Hulinie. Na przykład prowadzą wspólnie koncerty, uczestniczą nawzajem w organizowanych przez siebie konkursach. Współpracują też, co jest super fajne – i proszę mi wybaczyć ten kolokwializm, ale podchodzę emocjonalnie, bo to mi się to po prostu bardzo podoba; to jest świetna sprawa, co robi ta nasza szkoła – z Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, z Centrum Kultury i Sztuki w Sierpcu. Czesi i Słowacy, którzy tutaj przyjeżdżali, zwiedzali sobie Szafarnię, Warszawę, Golub-Dobrzyń, Żelazową Wolę. Uczniowie z Sierpca analogicznie uczestniczą w tych wymianach. Tak że tutaj z naszej strony absolutnie nie ma żadnych barier.

Wracając jeszcze do kursu muzycznego, o którym mówiłam i który był w Calgary – na samym początku, kiedy kurs był organizowany, oferta była rzeczywiście skierowana tylko do tak zwanych szkół talentów, czyli większych szkół, które mamy w Warszawie czy w Poznaniu. Ale jak przejęliśmy to pod swoje skrzydła – wcześniej robił to inny departament – otworzyliśmy to również na mniejsze szkoły, bo naprawdę świetni uczniowie są i w Nowym Targu, i w innych miejscowościach. Absolutnie więc nie stwarzamy barier, jesteśmy bardzo otwarci. Nasze wsparcie, które dajemy w samym departamencie, nie jest może tak oszałamiające jak to, które można uzyskać przystępując do programów ministra, ale ono bardzo często pomaga dzieciom z mniej zamożnych rodzin na przykład pojechać na jakiś plener, konkurs, festiwal. Bo sama promocja jako taka, czyli pokazanie jakiejś fajnej oferty z naszej strony, to jest jedna rzecz. Ale druga jest taka, że my też dbamy o to, żeby na przykład uczniowie szkół plastycznych mogli pojechać do Rzymu i na własne oczy zobaczyć sztukę, dotknąć jej, poczuć atmosferę. To są rzeczy, sprawy bardzo dla tych dzieciaków ważne. W związku z tym naprawdę jesteśmy otwarci i na dużych, i na małych. Dziękuję.

Naczelnik departamentu MKiDN Adam Wiśniewski:

Panie pośle, jeżeli mogę jeszcze dwa słowa – takim elementem, który sprzyja temu, żeby każdy miał szansę... Sporo rozmawialiśmy o kwalifikacjach w sztuce, ale to dotyczy systemu oświaty. A przecież w sztuce tak naprawdę liczą się uzdolnienia, kompetencje artystyczne, pewna oryginalność, niepowtarzalność twórcy. W związku z tym to, że zapewniamy naprawdę wysoki poziom kształcenia zarówno na poziomie szkolnictwa podstawowego, średniego, jak i uczelni... Trzeba też pamiętać, że twarzami naszej kultury są profesorowie naszej kadry, naszych akademii muzycznych czy plastycznych, którzy są chętnie zapraszani przez ośrodki uniwersyteckie innych krajów. Bardzo często jeżdżą z wykładami...

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

Jurorzy, prawda?

Naczelnik departamentu MKiDN Adam Wiśniewski:

Tak, bardzo często są też jurorami konkursów międzynarodowych.

Myślę też, że to, co robi duże wrażenie, a z czego nie zdajemy sobie sprawy – muszę się przyznać, że niestety nie doświadczyłem w dzieciństwie szkolnictwa artystycznego, więc w sensie tej problematyki jestem amatorem i spoglądam trochę z zewnątrz – to unikatowość naszego systemu z punktu widzenia doświadczeń światowych. Zachowaliśmy pewną naturalną dla tej problematyki ścieżkę kształcenia, w której artysta, który już ma osiągnięcia i wciąż tworzy, ma kontakt z uczniem, który przy nim wzrasta. To nie jest powszechne, wbrew pozorom w świecie bardzo często występuje rozdział między nauczycielami a artystami wykonawcami czy artystami praktykującymi sztukę. Jeżeli ktoś decyduje się na szkołę, to tylko i wyłącznie po to, żeby uczyć. U nas – zarówno na etapie pierwszego, drugiego stopnia, jak i na etapie uniwersyteckim – uczeń, student styka się z tymi, którzy mają ogromne, bardzo często na światowym poziomie, osiągnięcia artystyczne. I to jest też element ułatwiający promocję.

Nie będąc muzykiem, obserwuję teraz z fascynacją Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina. Proszę spojrzeć, jak ważną informacją jest nie tylko to, w której uczelni dany muzyk studiował, ale u którego profesora. I to, że mamy w uczelniach profesorów, którzy są rozpoznawalni na świecie, również powoduje ułatwienie – także dla absolwentów szkoły w Sierpcu, którzy trafiają potem do akademii muzycznej w Krakowie, w Warszawie...

Posel Łukasz Ściebiorowski (KO):

Albo w Katowicach.

Naczelnik departamentu MKiDN Adam Wiśniewski:

Jak najbardziej. I mogą się poszczycić tym, że są uczniami, studentami pani profesor Wawrynowicz z Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina, która w tym roku wyjątkowo często pojawia się wśród uczestników konkursu chopinowskiego. I to jest ten element, dzięki któremu, utrzymując pozycję systemu szkolnictwa artystycznego – absolutnie wyjątkową, jeżeli chodzi o rozmach – dajemy szansę nie tylko dzieciom z elitarnych ośrodków, nie tylko dzieciom z rodzin, które mają już takie tradycje, które zdają sobie sprawę z wagi takiej edukacji, ale także właśnie dzieciom z mniejszych ośrodków, z rodzin, które nigdy tego nie doświadczały. I takich osób, studentów uczelni artystycznych, którzy wyrastają z rodzin nieartystycznych, też mamy od groma.

I jeszcze jeden element, który, jak mi się wydaje, też jest zaskakujący i powodujący dumę – to, że nie tylko w wielkich ośrodkach akademickich funkcjonują szkoły pierwszego, drugiego stopnia ze wspaniałym zapleczem. Będąc ostatnio w Bydgoszczy, gdzie otwarto nowy kampus Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego, rozmawialiśmy w gronie osób zajmujących się także finansowaniem szkolnictwa artystycznego, że chyba troszkę z zawstydzeniem musimy mówić o naszych szkołach warszawskich. Bo oczywiście mamy wspaniałą szkołę przy Rakowieckiej, która rzeczywiście może być wizytówką na arenie międzynarodowej i raczej będą nam koledzy z innych krajów zazdrościć, ale właśnie zaplecze szkół w mniejszych ośrodkach bardzo często w tej chwili wyprzedza pozostałe szkoły artystyczne, które prowadzimy w Warszawie. I to też jest dla nas inspiracja, żeby troszkę zająć się i Warszawą.

A w miastach i wojewódzkich, ale też mniejszych ośrodkach, powstają wspaniałe sale koncertowe, oczywiście adekwatne do potrzeb danego środowiska czy danej szkoły. I to, że młodzi ludzie mogą tam ćwiczyć na naprawdę europejskim czy światowym poziomie, mając też odpowiednie instrumentarium – czy, w szkołach plastycznych, odpowiednie pracownie... To, że cały czas myślimy, jak rozwijać... Właśnie w Bydgoszczy dowiedzieliśmy się o tym, że jeszcze nie ma tam specjalności ceramiki, ale jest dwóch nauczycieli, którzy są pasjonatami nie tylko rzeźby, ale właśnie ceramiki. W związku z tym myślimy, jak wspomóc, żeby oferta tej szkoły również się rozwinęła. Zresztą dotyczy to także pozostałych szkół, w których coś się zmienia – jest nowa aparatura, są nowi nauczyciele i nowe specjalności.

I to jest właśnie to. Czasem myślimy o sztuce – czy, nie daj Boże, o szkolnictwie – jako pewnym elitarnym gronie. Ale jest egalitarne w tym sensie, że właśnie poprzez pewien rozmach naszego systemu udostępniamy tę trampolinę także dzieciom z małych ośrodków. Łatwo im się wywindować, kiedy mają odpowiednie uzdolnienia, bo mają też kontakt z nowymi nauczycielami. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo.

Zapisałem sobie dwa pytania, ale w zasadzie pan wyczerpał temat i odpowiedział, zanim je zadałam. Tak że bardzo dziękuję.

Naczelnik departamentu MKiDN Adam Wiśniewski:

Przepraszam, ale się cieszę...

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

U nas, jak państwo widzicie, sami pasjonaci.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

No właśnie, a to bardzo cenne. Gratuluję.

Szanowni państwo, to może zrobmy tak, że teraz poproszę o zabranie głosu pana dyrektora Wojciecha Bokłago, później pana profesora, który jest z nami online, a potem pan poseł, który się zgłasza. Jeżeli chodzi o punkt dotyczący zabytków na sali plenarnej, to mamy 45 minut opóźnienia. Czuwam, tak że dam znać.

Poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Jak ktoś będzie chciał wyjść, to wtedy zmienimy kolejność.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Bardzo proszę, panie dyektorze.

Dyrektor Domu Kultury „Śródmieście” w Białymstoku Wojciech Bokłago:

Dzień dobry państwu.

Ja króciutko – reprezentuję instytucję miejską w Białymstoku, Dom Kultury „Śródmieście”. Jak państwo byliście łaskawi powiedzieć, rzeczywiście edukacja artystyczna – ale na tym poziomie podstawowym, powiedziałbym amatorskim – przeżywa renesans, bo mamy ogromne zainteresowanie zarówno młodzieży, jak i osób dorosłych, jeśli chodzi o zajęcia artystyczne na różnych poziomach i w różnych dziedzinach, poczynając od plastyki, kończąc na tańcu czy muzyce.

Chciałbym też państwu powiedzieć jedną rzecz, że domy kultury mają ogromny wewnętrzny potencjał promocyjny. Na czym to polega? W naszych zajęciach uczestniczą obcokrajowcy. Ponieważ często są to Ukraińcy, Białorusini, też inni obywatele, przede wszystkim młodzież, to dzięki naszym działaniom mamy ogromny wpływ na ich świadomość kulturową – to,

jak postrzegają kulturę polską, jak się angażują w działalność artystyczną, że mogą też odkrywać ogromny potencjał tej kultury na różnych płaszczyznach.

Ale też chciałbym skorzystać z okazji i pochwalić się swoją działalnością przed tak znaczącym gremium. Żebyście państwo wiedzieli, że Dom Kultury „Śródmieście” w Białymstoku też ma się czym pochwalić. Pozwolicie państwo – króciutki dwuminutowy, film. To są wydarzenia łączące historię ze sztuką współczesną, co pozwala bardzo zachęcić młodzież do aktywnego uczestnictwa w edukacji artystycznej.

To są dwa wydarzenia artystyczne, które organizujemy. „Barokowe Ogrody Sztuki” łączą w sobie elementy edukacji historycznej i sztuki współczesnej. Staramy się czerpać przede wszystkim z tradycji Branickiego i tego, co wniósł, jeśli chodzi o historię naszego miasta, ale też wracamy do dwudziestolecia międzywojennego. Mieścimy się przed tą małą, historyczną uliczką w centrum Białegostoku. Jak państwo widzą, festiwal cieszy się dużą popularnością. Mieszkańcy czerpią ogromną radość z tego, że mogą troszeczkę przenieść się w czasie, ale korzystają też z kultury amatorskiej na wysokim poziomie, z kultury, powiedziałbym, już profesjonalistów, z działań artystycznych profesjonalistów.

Staramy się też przygotować naszą młodzież do działalności artystycznych, ale już na polu w przyszłości zawodowym. To są podstawy, żeby tę działalność artystyczną rozwinąć. Bardzo nas cieszy też fakt, że właściwie od dwóch lat festiwal „Barokowe Ogrody Sztuki” gromadzi ogromną publiczność. Mieliliśmy działania, które wywoływały pewną polaryzację wśród mieszkańców miasta, bo te działania artystyczne prowokowały. Ale to spowodowało, że wszyscy zainteresowali się tematem, zaczęli pogłębiać swoją wiedzę na temat baroku i historii miasta – dlatego w takim anturazie pojawiają się działania sztuki współczesnej. To tyle.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Dziękujemy bardzo. Mam pytanie – czy pan dyrektor myślał o tym, żeby te „Barokowe Ogrody Sztuki” promować właśnie za granicą?

Dyrektor DK „Śródmieście” w Białymstoku Wojciech Bokłago:

Naturalnie bardzo byśmy chcieli.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Czy jest na to już jakiś pomysł?

Dyrektor DK „Śródmieście” w Białymstoku Wojciech Bokłago:

Ta promocja już trwa, bo zapraszamy zespoły – między innymi z Hiszpanii – które reprezentują określony typ muzyki barokowej. Staramy się też wysyłać nasze zespoły – między innymi zespół taneczny Capella Antiqua Bialostociensis, który jest ciekawym zjawiskiem, jeśli chodzi o taniec historyczny. Włączamy elementy współczesne w kompozycję spektaklu. I powiem państwu, że odbiór był naprawdę entuzjastyczny, bo połączyliśmy spektakl – przepraszam, że wchodzę w szczegóły – inspirowany królem Ludwikiem XIV ze współczesnymi elementami naszej kultury. Pewnie państwo też znacie utwór „Tyle słońca w całym mieście”?

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

Anna Jantar.

Dyrektor DK „Śródmieście” w Białymstoku Wojciech Bokłago:

Młodzież bardzo to podchwyciła. Bardzo im się podoba łączenie współczesności i historycznej aranżacji, jeśli chodzi o taniec, o muzykę. Jak widzieliście państwo na prezentowanym filmie, oni chętnie uczestniczą w tych zajęciach. A to nie są łatwe zajęcia, które przyciągają rzesze jak muzyka popularna. To wymaga pewnego zaangażowania i bardzo nas cieszy, że to zaangażowanie jest. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Bardzo dziękujemy.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana profesora Dmochowskiego, który jest z nami zdalnie.

Wykładowca Wyższej Szkoły Muzycznej Katariny Gurskiej w Madrycie prof. Michał Dmochowski:

Dzień dobry. Serdecznie dziękuję za możliwość zabrania głosu. Bardzo się cieszę, że zostałem zaproszony do tak licznej grupy z tyloma ekspertami. Jest mi niezmiernie miło.

Proszę państwa, jestem profesorem wiolonczeli i prawie 20 lat uczyłem z ramienia Mściława Rostropowicza w Wyższej Szkole Królewskiej im. Królowej Zofii, królowej Hiszpanii. I oczywiście dalej prowadzę działalność koncertową, pedagogiczną, ale również...

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Panie profesorze, mamy taką prośbę, bo słabo pana słyszymy. Czy mógłby pan być bliżej mikrofonu?

Wykładowca Wyższej Szkoły Muzycznej Katariny Gurskiej w Madrycie prof. Michał Dmochowski:

Dobrze. Czy mam powtórzyć, czy nie? Powiem w takim razie krócej. Tak jak mówiłem, jestem profesorem wiolonczeli od 20 lat w Wyższej Szkole Królewskiej im. Królowej Zofii z ramienia Mściława Rostropowicza, więc miałem okazję pracować z najlepszymi. I muszę to zaznaczyć, ponieważ kiedy przybyłem do Hiszpanii w 1998 r., nie była ona potentatem muzyki klasycznej. Muszę przyznać, że obecnie postawiono tu na bardzo wysoki poziom. I, jako że rozmawialiśmy o The European Union Youth Orchestra, mogę tylko podać jedną z danych, że na przykład w 2019 r. 32 członków orkiestry stałej – i 50 w rezerwie – to byli Hiszpanie. Tak że są tego rezultaty.

Dlaczego o tym mówię? Ponieważ jestem bardzo mocno związany z edukacją i promocją kultury. Na początku mojej kariery była to promocja hiszpańska. Obecnie staram się bardzo rozpropagować Polskę: nasze dziedzictwo, naszych młodych studentów, młodych artystów. Tym się zajmuję. Jednym z programów, które stworzyłem, jest poświęcony muzyce polskiej Konkurs im. Ignacego Jana Paderewskiego. Obecnie jesteśmy po trzeciej edycji, przygotowujemy czwartą i muszę przyznać, że naprawdę spotkało się to z ogromnym aprobatą i ogromnym zainteresowaniem. Proszę sobie wyobrazić – już ponad 100 młodych artystów wzięło udział w tym konkursie. A co do wymiernych rezultatów: jeden z laureatów konkursu – przeznaczonego tylko i wyłącznie dla Hiszpanów – jest już obecnie laureatem ostatniej edycji Międzynarodowego Konkursu Wiolonczelowego im. Witolda Lutosławskiego. I takich przykładów mógłbym podać sporo.

Dlaczego o tym mówię? Ponieważ myślę, że promocja kultury polskiej, naszego dziedzictwa powinna iść zarówno z Polski na świat, ale także ze świata w Polskę. Konkurs im. Ignacego Jana Paderewskiego jest tego przykładem. Obecnie będziemy go rozwijać. Mam nadzieję, że się uda, dlatego tak bardzo się cieszę, że jestem obecny na posiedzeniu tej podkomisji, ponieważ mam nadzieję, że spotka się to z państwa zainteresowaniem i zaowocuje współpracą. Mamy zamiar rozwinąć konkurs w Berlinie, Paryżu i Wiedniu, czyli w miejscach bardzo bliskich sercu Paderewskiego. To jest jeden kierunek, odnośnie do którego uważam, że powinniśmy mieć go na uwadze.

I oczywiście wątek drugi, który tutaj jest stale poruszany, do czego się przychylam, czyli promocja polskiej kultury poza granicami naszego kraju. Z tego powodu został stworzony przeze mnie bliźniaczy Konkurs Muzyki Hiszpańskiej im. Manuela de Falli dla Polaków, który odbył się w tym roku na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie. Spotkał się on również z dosyć dużym zainteresowaniem, ponieważ już w pierwszej edycji wzięło udział ponad 30 osób, 30 młodych artystów. Jest to konkurs dla dzieci z drugiego stopnia, ale również dla studentów i *masters*. Nagrodą dla nich są przewidziane koncerty.

Obecnie już mieliśmy pierwszą edycję koncertu – pojechał laureat Jan Kalinowski, miał fantastyczną przygodę. Udało nam się zorganizować dla niego nie tylko koncert, ale również tygodniowy kurs – jego marzenie – u mistrza Pepe Romero, fantastycznego gitarzysty, wspaniałego pedagoga. 31 października mamy drugą edycję laureatów. Przyjeżdża bardzo utalentowany młody skrzypek z Poznania oraz pianistka z Warszawy, zresztą uczestniczka Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina. Życzę im jak najlepiej – mam nadzieję na wielkie zwycięstwa. Trzymajmy kciuki za naszych uczestników kciuki, aby stali się laureatami. Tak jak mówię – w moim przekonaniu wymiana kulturalna powinna iść jeszcze głębiej i uważam, że powinniśmy pracować właśnie w tych kierunkach. To znaczy nie tylko i wyłącznie promocji polskiej kultury na zewnątrz, ale również, żeby poznawano nas od wewnątrz.

Kolejnym takim przedsięwzięciem, które organizujemy i oczywiście również jest związane z Polską... W przyszłym roku mamy 800-lecie Katedry Najświętszej Marii Panny w Toledo. Był tam taki fantastyczny instrument zrobiony przez Raymundo Truchado na bazie szkicu Leonarda da Vinci. Udało mi się znaleźć pana Sławomira Zubrzyckiego, który podjął się rekonstrukcji tego instrumentu. Obecnie jesteśmy na etapie przygotowywania specjalnej wystawy, która

pokaże, jak polski artysta, polski profesor z Krakowa potrafi odtworzyć dokładną kopię instrumentu, który znajduje się w Muzeum Instrumentów Muzycznych w Brukseli. Wolę nie wchodzić w szczegóły, jak się tam znalazła. Ważne, że nasz polski profesor już pracuje nad tym projektem. Mam nadzieję, że znajdą się również zasoby finansowe na wystawę, która ma za zadanie pokazać całe przygotowania tego instrumentu i tej kopii, ponieważ miejsce jest bardzo godne – miałyby się odbyć w katedrze w Toledo. Przybędzie tam mnóstwo osób. Uważam, że jest to doskonała okazja, żeby zaprezentować polską kulturę, polskich artystów, by spotkało się to z życzliwością.

Kolejnym projektem jest wymiana młodzieży. Tutaj została wspomniana szkoła, tak zwana szkoła na Miodowej. Przepraszam, jeszcze operuję starą nomenklaturą, ponieważ skończyłem szkołę im. K. Szymanowskiego.

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

Ja też.

Wykładowca Wyższej Szkoły Muzycznej Katariny Gurskiej w Madrycie prof. Michał Dmochowski:

Jestem również wychowankiem Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina. Mamy więc w planach zaprosić grupę młodych muzyków, aby zagrali w Auditorio Nacional de Música w Madrycie. Daty są już ustalone. Nie wiem, czy to będzie 10, czy 12 osób, ale myślę, że jest to początek bardzo dobrej i owocnej współpracy. Dlaczego o niej wspominam? Nawiązuję do moich pierwszych zdań, w których powiedziałem, że Hiszpania bardzo, bardzo urosła w świecie muzyki klasycznej. Uważam, że jest to bardzo dobre dla naszej młodzieży, aby nie tylko zagrali w tej sali z doskonałą akustyką, na ponad 2 tys. osób, doskonałą salę, ale również ze względu na wymianę doświadczeń i profesorów. Mam więc nadzieję, że będziemy mogli i będziemy mieli pole do wspólnej współpracy.

Również z mojej strony bardzo zachęcam wszystkich państwa do promocji. Myślę, że spotkał się tutaj nie tylko po to, żeby wymienić nasze doświadczenia, ale również służyć pomocą. Jeżeli jest jakaś sprawa, którą by państwo mieli ochotę przedstawić w Hiszpanii, to naprawdę serdecznie zapraszam. Jest to kraj, który jest bardzo otwarty na naszą kulturę, bardzo chętny do poznawania jej. Dowodem tego jest Konkurs im. Ignacego Jana Paderewskiego. Tak jak mówię, zyskał on bardzo wielu zwolenników. Na ostatniej konferencji, którą prowadziliśmy, mieliśmy pełną salę i – ku mojemu zdziwieniu i oczywiście ogromnej radości – pytania do dyrektorów. Była z nami dyrektor Instytutu Polskiego, której jestem bardzo wdzięczny – bardzo prężnie działający instytut; był dyrektor Instytutu Cervantesa w Warszawie i byli inni przedstawiciele kultury. Pytania, jeśli chodzi o polską kulturę i historię, zadawały nam nawet 11-letnie, 12-letnie dzieci.

Tak że bardzo serdecznie zapraszam. Mam nadzieję, że te tematy będą kontynuowane i na kanwie naszych spotkań będą tworzone możliwości współpracy i kooperacji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję.

Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Henryk Szopiński (KO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Rozmawiamy tutaj o szkolnictwie artystycznym i myślę, że nie ma powodu do obaw. Kształcimy kadrę na przyszłe pokolenia. Natomiast to, co mnie niepokoi, to to, że gdzieś umknęło nam pewne ogniwo kształcenia kadr dla upowszechniania kultury – również muzycznej, baletowej – na poziomie gminnym. Mam dużo doświadczenia w tym zakresie. Pracowałem ponad czterdzieści lat w małej instytucji. To, z czym one się borykają, to brak kadr, które bardzo często są przypadkowe. Młodzi ludzie, którzy wychodzą z takich mniejszych miejscowości, kształcą się artystycznie w różnych dziedzinach, najczęściej nie wracają tam z powrotem – albo robią mniejsze kariery, albo nawet zmieniają zawód po to, żeby nie wrócić. I to jest dość duża bolączka. Jeszcze pół biedy tam, gdzie są miasta, w których są teatry, harmonie, uczelnie artystyczne. W promieniu 50 km sprawa jest dosyć dobrze rozwiązana, bo ci ludzie, którzy pracują w uczelniach, teatrach, potrafią dojeżdżać do tych małych ośrodków. Natomiast tam, gdzie jest dalej, jest straszna posucha.

Kiedyś było takie ogniwo, którego dotyczy moje konkretne pytanie. Kiedyś funkcjonowały uniwersytety ludowe. One w dawnych latach zasilały średnią kadrę w samorządowych, małych ośrodkach kultury, ale gdzieś umknęły. Nie wiem, czy ministerstwo ma w swoim zakresie...

No właśnie – już pani mi kiwa, że nie, że one nam zupełnie zniknęły z mapy. Kiedyś kształcili choreografów. Ja pracuję z zespołem pieśni i tańca, do którego choreograf dojeżdża raz w tygodniu 120 km. Nie ma szans nigdzie bliżej znaleźć choreografa tańca ludowego. W miastach, wokół dużych miast – nie ma sprawy. Jest ich bardzo dużo. Pochodzą z różnych zespołów – półprofesjonalnych, amatorskich – ale są świetni. Natomiast dalej...

Czy my mamy jakiś sposób na to, żeby zapobiec takiemu wyjałowieniu artystycznej kadry z małych miejscowości? Mówię o środowiskach gminnych i małomiejskich. Bo te ośrodki funkcjonują – tu zazdroszczę panu dyrektorowi, który w dużym mieście ma zasoby kadrowe – natomiast w małych miejscowościach są to bardzo często zupełnie przypadkowi ludzie. Jeżeli to są jeszcze pasjonaci, to super. Ale jeżeli to są ludzie, którzy po prostu potrzebują miejsca pracy, to to się z reguły bardzo źle kończy. Kończy się tym – znam takie przypadki – że wóldarze zamykają ośrodki kultury, bo nie ma tam kto pracować. Takie krótkie pytanie.

Drugie pytanie co do instytutów kultury polskiej, których nazwy tutaj padły. Nie wierzę w to, że tylko dwie polskie uczelnie współpracują z zagranicą. Myślę, że to tylko przez to, że miała pani nie za dużo czasu na wypowiedź; że jest ich więcej.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Alicja Tunk:

To oczywiście było tylko przykładowo.

Posel Henryk Szopiński (KO):

No właśnie. A do pani mam jeszcze kolejne pytanie, dotyczące aktywności za granicą ludzi, którzy utożsamiają się z Polską, którzy są naszymi ambasadorami i niekoniecznie mają polskie korzenie. Czy macie państwo jakąś diagnozę, co jest przyczyną? Czy to, że Polska dzisiaj jest lepiej postrzegana, ma wyższą pozycję w Europie, w świecie? Czy to jest tylko pasja tych ludzi? Czy są takie analizy? Oczywiście to jest bardzo dobre i bardzo się z tego cieszę. Ale żeby jeszcze to pogłębić, dobrze by było mieć jakieś wnioski, dlaczego tak się dzieje. Dziękuję bardzo.

Nie wiem, czy może à propos uniwersytetów ludowych... Czy coś w ogóle gdzieś żyje?

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

Tak jak już kręciłam głową, uniwersytetów ludowych nie mamy. Ten problem wraca – nie ma kadr, szczególnie w tych miejscowościach, które są daleko...

Posel Henryk Szopiński (KO):

Z dala od szosy.

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

Daleko od szosy. Moje przemyślenie, dlaczego tak się dzieje – moim zdaniem chodzi o czynnik ekonomiczny, bo kadry by się znalazły. Sądzę, że jest naprawdę wielu zarówno wykształconych artystów – muzyków, plastyków, tancerzy – którzy chętnie podjęliby się takiej misyjnej działalności. Artyści to misjonarze, ale muszą mieć godziwe warunki życia. Wydaje mi się więc, że ten czynnik ekonomiczny jest kluczowy, bo im się po prostu najnormalniej w świecie nie opłaca.

Ale chciałam tutaj nadmienić pani przewodniczącej jedną rzecz, jeszcze ku ewentualnej rozprawie – może to będzie kolejny temat, który wróci. Mamy gotowy program „Grajmy w szkole!”, który był dedykowany szkołom ogólnokształcącym, gdzie chcieliśmy tworzyć tak zwane SKS, ale muzyczno-artystyczne, gdzie można by było zatrudniać, przyciągać do szkoły nauczyciela, instruktora, który przy okazji, prowadząc zajęcia artystyczne w takiej szkole w mniejszym mieście, mógłby prowadzić jeszcze dodatkową działalność: czy to zespoły taneczne, czy wokalne, czy instrumentalne. My ten program mamy – ten temat stale powraca. Myślę, że po prostu warto się nad nim jeszcze raz pochylić i go zanalizować.

Dlaczego jeszcze nie wszedł? Bo oczywiście jest czynnik ekonomiczny. Ale myślę, że warto inwestować w kulturę, właśnie też w te mniejsze ośrodki, dlatego że w moim odczuciu musimy nauczyć ludzi odkrywania, że w ogóle mają potrzebę obcowania ze sztuką, żeby ją promować – i ogólnopolsko, i za granicą. Żebyśmy byli z tego dumni. Ale żeby odkryć talent, należy też zdiagnozować, że są takie potrzeby. Jeśli nie ma możliwości zetknięcia się z tym, to te potrzeby nie zostaną nigdy odkryte. A to jest ogromna szkoda i myślę, że warto w to inwestować.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Ogromna szkoda, bo każda zainwestowana złotówka zwróci się tutaj z nawiązką.

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

Cieszę się, że pani to mówi.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Nie mamy co do tego żadnych wątpliwości.

Pani posłanka Klaudia Jachira.

Tak. Oczywiście, oczywiście. To jeszcze sekundkę.

Naczelnik departamentu MKiDN Adam Wiśniewski:

Przepraszam, bo chciałbym też jeszcze zwrócić uwagę na czynnik ekonomiczny, o którym pani dyrektor mówiła. Proszę zauważyć, jak funkcjonuje problematyka sztuki w kształceniu ogólnym. Po pierwsze – mówię o pewnym niedostosowaniu szkół ogólnokształcących do tych zagadnień. Brak pracowni, ale także kwestia nauczycieli, bo jeżeli muzyki uczy biolog, który skończył podyplomowe studia z zakresu muzyki albo nauczyciel kształcenia wczesnoszkolnego, to trudno, żebyśmy mieli odbiorców, którzy chcą słuchać. To samo dotyczy plastyki.

Posel Henryk Szopiński (KO):

Jeżeli w ogóle nie ma muzyki na podstawowym poziomie podstawowej szkoły, to nie ma nauczycieli.

Naczelnik departamentu MKiDN Adam Wiśniewski:

Panie pośle, ale proszę zwrócić uwagę na jeszcze jeden element – to, o czym mówi pani dyrektor. Jeżeli w szkole podstawowej w małej miejscowości pojawiłby się etat dla muzyka, który uczyłby muzyki i jednocześnie uczyłby także właśnie w tych klasach nauczania wczesnoszkolnego jakiejś rytmiki, muzyki, dostał drugie pół etatu w domu kultury – a jeżeli go nie ma, to w jakimś ognisku – to wtedy już by miał zapewnioną egzystencję w tej miejscowości. Czasami to jest niestety zarządzanie przez włodarzy w tych gminach, w tych regionach.

Posel Klaudia Jachira (KO):

Czynnik ludzki.

Naczelnik departamentu MKiDN Adam Wiśniewski:

I to stąd też wynikają pewnego rodzaju problemy, niechęć do inwestowania w tę problematykę.

Posel Henryk Szopiński (KO):

Zgadzam się.

Naczelnik departamentu MKiDN Adam Wiśniewski:

Przepraszam.

Posel Klaudia Jachira (KO):

Nie szkodzi, nie szkodzi. To też na temat. Ja trochę też w tym temacie. W ogóle bardzo miło się tego słucha i dzięki wielkie za podzielenie się: i problemami i doświadczeniami. Też dzięki za taki temat posiedzenia podkomisji, bo to jest dla mnie trochę powrót do korzeni, do zawodu, z którego się wywodzę i jeszcze do czasów młodości, studiów.

Jak to z mojej perspektywy wyglądało? Odpowiem jeszcze koledze z mojego doświadczenia, bo też prowadziłam zajęcia teatralne w bardzo małych miejscowościach, we wsiach naprawdę, gdzie dało się dojechać tylko autem i to czasem nawet przez jakieś wertepy. I to zawsze wynikało z tego, że po prostu były osoby, którym zależało na tym, żeby w środowiskowych świetlicach znaleźć środki na to, aby zorganizować zajęcia – czy to po szkole, czy w ramach szkoły. Wiem, że moje koleżanki aktorki czy koledzy aktorzy prowadzą takie zajęcia. Szkoły z artystycznym podejściem, z klasami, z zajęciami teatralnymi i tak dalej mają je nawet normalnie w siatce godzin. Myślę, że to jest właśnie ten czynnik ludzki.

Oczywiście, że fajnie byłoby o tym pomyśleć też z naszej perspektywy posłów i posłanek, systemowo, bo to nie powinno zależeć tylko od tego, czy jest na miejscu człowiek z charyzmą, który zarządza daną instytucją kultury, tylko żeby było standardem, że myślimy o edukacji powszechnej. Ja się tu więc z tobą jak najbardziej zgadzam, ale mam takie wrażenie, że w dzisiejszej rzeczywistości to bardzo zależy właśnie zależy od czynnika ludzkiego.

A to, że powszechnie się nie uczymy, nie mamy tej sztuki i muzyki, w mojej ocenie mamy tego za mało w powszechnym dostępie do edukacji... Już nie wspomnę, że moja mama uczyła się solfeżu w zwykłym technikum ekonomicznym, co jest dla nas wszystkich abstrakcją, ale wtedy uważano, że to jest po prostu norma i każdy dorosły człowiek po technikum czy też po maturze

powinien bardzo ogólną znajomość kształcenia słuchu. Nie wiem, czy jesteśmy w stanie dzisiaj do tego wrócić, chociaż myślę, że trochę to by zmieniło gusta muzyczne, jakbyśmy mieli chociaż podstawę solfeżu.

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

Chociażby chór, prawda?

Poseł Klaudia Jachira (KO):

Chociażby chór, tak.

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

Chór i zespół.

Poseł Klaudia Jachira (KO):

Chór też jest zwykle lubiany przez młodzież, przez dzieci, bo to daje taką... Ja przynajmniej lubiałam chór, ale to już w szkole muzycznej. Dzięki za to, że to poruszyliście. Przyjmuję. Myślę, że to jest też praca dla nas, abyśmy pomyśleli, jak to systemowo sformułować, aby ten dostęp był powszechny.

Natomiast mam jeszcze do was jedno pytanie na koniec – czy trochę zmieniła się też mentalność wykładowców albo w ogóle rektorów uczelni artystycznych z naciskiem na szkoły teatralne? Pamiętam jeszcze z doświadczenia sprzed kilku lat, jak młodszy studenci dzielili się ze mną odczuciami, że – już stricte w kontekście tematu naszej podkomisji, czyli właśnie promocji polskiej kultury za granicą – był bardzo duży opór przed wysyłaniem, puszczaniem, zgadzaniem się, aby studenci mogli wyjeżdżać na jakieś projekty międzynarodowe. Zagranicą było tak, że jak studenci z innych uczelni artystycznych chcieli brać udział międzynarodowo, to uczelnie ich wspierały. Mówiły: tak, zobacz tu jest jeszcze program, tam jest jeszcze program, pomożemy ci napisać wniosek, a może tu się zgłosisz? Wiedziały, że to jest z korzyścią dla obu stron – to promocja uczelni artystycznych zagranicą, ale także, siłą rzeczy, jeżeli student polski wyjeżdża za granicę, bierze udział w jakichś, często bardzo prestiżowych projektach, to to jest też z korzyścią dla nas, dla Polski.

Nie śledziłam tej sprawy w ostatnich trzech latach, ale wspomnienie sprzed pięciu lat mam takie, że studentom zawsze to utrudniano. Mówię teraz tylko o szkołach teatralnych, bo tu już widzę, że pan profesor się zgłasza. Wydaje mi się, że właśnie w szkołach muzycznych jest dużo lepiej, bo też wiem, że u was to jest norma, że musicie brać udział międzynarodowy. Ale ja konkretnie pamiętam duży opór. Stąd pytanie, czy to się zmienia i czy czujecie – oraz czy macie na to w ogóle jakieś dane – że zdajemy sobie sprawę z tego, że to jest szansa dla wszystkich stron: i dla młodych ludzi, i dla uczelni na promocję, i dla Polski, także dla nas tutaj w tej izbie. Czy wspieramy takie aktywności? Dzięki wielkie.

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

Bardzo proszę.

Główny specjalista w departamencie MKiDN Eliza Kujan:

Króciutko – do mnie nie doszły żadne słuchy czy też tak zwany *feedback*, żeby ktoś miał, utrudnione plany życiowe związane z zagranicą. Z tego, co wiem, to problem może być właściwie tylko w kwestiach finansowych, dlatego że w przypadku uczelni artystycznych o dofinansowaniu udziału w różnych wydarzeniach decyduje uczelnia. I z tym może być jakiś problem, jeżeli chodzi o uzyskanie bardziej wymarzonych środków niż te, które są oferowane.

Akurat nie mam żadnego fajnego przykładu, jeżeli chodzi o nasze uczelnie teatralne, ale na pewno i studenci zarówno Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie, filii w Białymstoku – podobnie zresztą z Krakowem i naszą Państwową Wyższą Szkołą Filmową, Telewizyjną i Teatralną im. Leona Schillera w Łodzi – biorą udział w różnego typu festiwalach czy też konkursach i nawet można powiedzieć, że odnoszą sukcesy. Tak że powiem szczerze, że się z tym problemem nie zetknęłam. Być może czegoś nie wiem, gdzieś to tam jest, a faktycznie do mnie nie doszło. Natomiast w moim odczuciu jest wszystko w porządku.

Poseł Klaudia Jachira (KO):

OK.

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

Czyli jest to na pewno obszar, któremu możemy się przyjrzeć. Jeśli chodzi o uczelnie, to mają szeroką autonomię. My mamy nadzór nad gospodarowaniem środkami i przestrzeganiem przepisów prawa, natomiast nie mamy tytułu, żeby sprawdzać, co dzieje się już konkretnie wewnątrz. Ale z pewnością możemy się zorientować. Jeśli to do nas nie dochodzi, to chyba nie jest powszechna skala.

Poseł Klaudia Jachira (KO):

Oby. Pan profesor chce się wypowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Tak, jeszcze mamy pana profesora, który się zgłasza.

Bardzo proszę, panie profesorze.

Wykładowca Wyższej Szkoły Muzycznej Katariny Gurskiej w Madrycie prof. Michał Dmochowski:

Szanowni państwo, to może ja jako przedstawiciel ciała profesorskiego będę mógł trochę to naświetlić, ponieważ, jeśli chodzi o wyjazd studentów za granicę czy niechęć uczelni bądź profesorów, żeby oni pozostawali na uczelniach, to to nie jest tylko i wyłącznie problem Polski. Proszę państwa, chciałbym być urodzonym optymistą, ale muszę też powiedzieć jedną rzecz: młodzież odpływa z edukacji artystycznej. Ostatnio byłem zaproszony na kursy muzyczne w Poznaniu i miałem okazję rozmawiać z profesorami. Proszę państwa, do liceum zgłosiła się jedna wiolonczela. To są dane alarmujące.

Dlatego moim pomysłem jako przykładnego patrioty – tylko na sekundkę zboczę z tematu – był Konkurs im. Ignacego Jana Paderewskiego, ponieważ nagrodą jest wykonanie koncertów w Polsce, poznanie uczelni. Chodzi o to, żeby do naszej uczelni napływali uczniowie. Ostatnio mówiłem, dawałem taki przykład: nie wiem, czy podpisanie umowy z Mongolią jest dobrym pomysłem. Oczywiście to zapcha nam statystyki, tylko jaki będzie poziom? Staram się więc dbać o to, żeby zachęcić studentów zagranicznych, żeby przyjeżdżali, odwiedzali i studiowali na naszych uczelniach, żeby nasi wykładowcy mieli studentów.

Przepraszam państwa za takie ziarno goryczy, ale chyba nie powinniśmy sobie kłamać. Jest to zjawisko, którym zaczynamy się martwić jako profesorowie. Jest oczywiście stworzony bardzo potężny *hub*, jeśli chodzi o muzykę klasyczną w Niemczech. Pierwszym kierunkiem studentów przeważnie jest Berlin. Są tam dwie bardzo dobrze operujące szkoły: Universität der Künste Berlin i Hochschule für Musik Hanns Eisler Berlin. Mamy Hamburg, mamy Stuttgart i tak dalej. Tam nasi chcą odbywać swój drugi stopień, czyli tak zwany master. Myślę więc, że to nie jest niechęć uczelni, tylko jest to pewnego rodzaju obawa, że profesorowie w końcu zostaną bez studentów. Przepraszam, proszę się na mnie nie gniewać, ale po prostu staram się być z państwem szczerzy, ponieważ poruszamy tę problematykę między profesorami i musimy na to spojrzeć.

Uczniowie są... Dobrze, pozwolę sobie powiedzieć. Ten problem może nie wyglądać na związany z tematem, ale zaraz naświetlę, dlaczego jest. Uczniowie w szkołach muzycznych są bardzo przeładowani, mają bardzo dużo obowiązków. Jest ich coraz więcej, ale również są, że tak powiem, obciążeni matematyką, polskim i tak dalej. Oni więc powoli zaczynają, kolokwialnie mówiąc, nie wyrabiać. I musimy sobie z tego zdawać sprawę.

Drugim, bardzo ważnym tematem jest wychowywanie publiczności. To znaczy, jeżeli nie będziemy mieli – znowu przepraszam za kolokwializm, będę pragmatyczny – klientów, którzy będą słuchali tej muzyki, będą przychodzili na te spektakle i nie będą widzieli w tym atrakcyjności, to po co będziemy robili kulturę? Myślę, że to jest temat, który – muszę przyznać – w Hiszpanii zrozumieliśmy bardzo dobrze. W naszych liceach – ja sam również dalej uczę w liceum – podjęliśmy taktykę, że nie powinniśmy tylko i wyłącznie wychować profesjonalistów, którzy później zasiadają w orkiestrach: czy będą solistami, czy będą prowadzili życie profesjonalne i z tego żyli. Musimy również wychować osoby, które będą z przyjemnością obcować z kulturą i rozumieją wartość kultury – w tym moim przypadku muzyki. W konserwatoriach profesjonalnych jest to obecnie bardzo brane pod uwagę. Tak że chciałbym zaznaczyć, że to zaczyna być problem.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję.

Niestety muszę się z państwem pożegnać, ponieważ mam na sali plenarnej mój punkt dotyczący zabytków, ale pani posłanka zostaje. Bardzo więc dziękuję i do zobaczenia – mam nadzieję – wkrótce.

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

To ja przejmuję.

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

Jeśli tylko mogę jedno słowo odnośnie do...

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Dobrze.

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

Odnośnie do naboru do uczelni teatralnych i filmowych – tutaj nie ma takiego problemu. Tam jest zdecydowanie wiele osób na jedno miejsce, ale odnosiliśmy się tutaj do kształcenia w akademiach teatralnych. Tylko chciałam powiedzieć, że tak to wygląda. Dzięki.

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Zapraszam.

Przedstawicielka rady rodziców Niepublicznej Szkoły Sztuki Tańca w Białymstoku Dominika Jakoniuk:

Chciałabym jeszcze wypowiedzieć się, wracając do naszej szkoły. W dyskusji zaistniał problemowy czynnik ekonomiczny, który dotyczy kadry, ale fundacja, która prowadzi naszą szkołę – bo jest ona na prawach publicznych, dzieci są dopuszczane do konkursów i wszystkiego – oczywiście to finansuje. Czynnik ekonomiczny jest całkowicie pokrywany przez nas – rodziców. Ale nie ukrywam, że też uważam, iż warto.

Moja córka będzie w tej chwili jechała na ten konkurs do Frankfurtu i – powiem szczerze – fajnie, że ma takie możliwości. Tańczy od 3 roku życia. W tej chwili ma 16 lat, więc tak naprawdę to całe życie. I ona faktycznie widzi swój świat w tańcu. To, o czym mówił pan profesor – muszę powiedzieć z przykrością, że córka nie zamierza studiować w Polsce. Wybiera się za granicę. I wiąże się to z tym, że niestety na naszym, polskim rynku, w tej dziedzinie, którą ona obrała, jeżeli obroni w tym roku dyplom, bo właśnie jest w klasie dyplomowej... Widzi swoją rolę w promocji, chce pokazywać gdzieś indziej to, czego się tutaj nauczyła.

Powiem też, że fundacja, która prowadzi naszą szkołę, promuje ten taniec na profesjonalnym poziomie. To nie jest amatorskie. Dzieci chodzą rano do szkoły ogólnokształcącej, kończą o godz. 15 i od godz. 16 do godz. 21 są w szkole zawodowej. Trwa to sześć dni w tygodniu. Jedynym dniem wolnym, który ma córka, jest niedziela. Tak to wygląda, żeby dojść do takiego poziomu, żeby móc w ogóle startować i być na poziomie dzieci, które są w ogólnokształcących szkołach baletowych – tych pięciu, o których pan wcześniej wspomniał. Wysiłek dzieci, żeby dojść lokalnie do takiego poziomu...

Czasami Białystok – pomimo, że to nie jest małe miejsce, bo tutaj pan poseł wspomniał o jakichś dalszych miejscowościach – też jest problemem. Muszę powiedzieć, że nie możemy skompletować kadry, bo nikt nie chce przyjechać właśnie ze względu na czynniki ekonomiczne. I powiem szczerze, w duchu pani profesor, która tutaj wcześniej się wypowiadała, że to jest misja. Jeżeli mamy przyjaciół, mamy możliwości, że tylko przyjeżdżamy i kształcimy te dzieci, mamy tę kadrę, to możemy stworzyć wielkie rzeczy, bo fundacja startuje w różnych konkursach, które są ogłaszane przez ministerstwa i nasza szkoła – pani prezes, która prowadzi – bierze czynny udział w przestrzeni sztuki.

W tej chwili dostaliśmy z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO) projekt na tak naprawdę pierwszy w Polsce spektakl baletowy dla dzieci, z napisanym na nowo librettem. On był już grany raz we współpracy z Zespołem Szkół Muzycznych im. I. Paderewskiego w Białymstoku, z orkiestrą na żywo i w ogóle wszystkim. Grają to dzieci, jest tam pan dyrygent ze szkoły muzycznej, ale na to wszystko trzeba było pozyskać pieniądze. Teraz akurat to się udało i spektakl „Brakujące ogniwo” wraca. Będzie grany kilka razy.

I byłoby naprawdę wspaniale, żeby go pokazywać za granicą, bo wpisuje się w ten aspekt promocyjny – jest tworzony w Białymstoku, unikatowy nawet na skalę polską, tworzony przez uczniów, młodych ludzi, którzy kształcą się w tym kierunku już jakby zawodowo. To są nasi uczniowie i jeżeli byłaby taka szansa, to na pewno szkoły też są zainteresowane. Powiem szczerze – może szkoły ogólnokształcące nie mają takich możliwości, nie startują w takich konkursach, bo to jest troszeczkę inny system? Tutaj akurat fundacja wystartowała i mamy możliwość prezentacji.

Pan poseł pytał, czy jeździmy do małych miejscowości. Nie ukrywam, że nasze uczennice same zgłaszają się do szkół z pasji. Jeżdżą, pokazują, zachęcają do tańca, nawet prowadzą zajęcia, ale to są po prostu miłośniczki tańca. Oczywiście czynnika ekonomicznego nie ma tu żadnego. Robią to w wolnym czasie albo czasami w ramach szkoły – zwalniamy ich z lekcji i kształtują te małe dzieci, które może chciałyby spróbować.

Jeżeli chodzi o projekty, to bierzemy w nich udział – również z różnymi artystami. Jest nowy projekt – artystka z Białegostoku, która tworzy obrazy ze szkła, w tej chwili włączają też taniec. I współpracujemy. Była wystawa w Berlinie, z konsulem, ale akurat nie udało nam się wtedy wyjechać, bo mieliśmy egzaminy. W Białymstoku też była wystawa – współpracujemy z władzami miasta i marszałkiem – na której nasze dziewczęta współpracują z artystami do muzyki z choreografiami, które same tworzą. Pokazujemy, że dwie dziedziny sztuki mogą się połączyć. Takie projekty więc też, jak najbardziej.

W tej chwili jest plan spektaklu tanecznego z obrazem. To unikatowe, bo to jest jedyna osoba w Polsce, która maluje na szkłe – to są fusingowe rzeczy. Najprawdopodobniej właśnie pani profesor Kindziuk-Kosianko będzie wykonywała do tego całą choreografię, więc będzie to wystawiane w Warszawie. Tworzy się jakby nowa dziedzina, ale to jest wszystko pozyskiwane, pomysły często są dziewczyn, przyszłych absolwentek, które same współpracują przy czynniku ekonomicznym po stronie rodzica. Na razie nie możemy niczego uzyskiwać, ale nie ukrywam, że dostają stypendia z Narodowego Instytutu Muzyki i Tańca i dzięki temu mogły się szkolić. Te szkolenia na pewno przynoszą super efekty, dlatego, że mają możliwość przełożenia tego na swoje własne projekty. Trochę tego jest – samych rzeczy, w których występowały.

Ile projektów uda się pani dyrektor wygrać – tak można powiedzieć – tyle środków stanowi promocję na terenie naszego miasta. Bo tak naprawdę nie ukrywajmy – Festiwal Wschód Kultury, który jest tutaj prowadzony i w którym uczestniczą wychowankowie pana dyrektora Bokłago... W Białymstoku naprawdę mamy bardzo dużo możliwości, żeby dziewczyny się kształciły – może trochę rodzicom brakuje kierunków, bo szkoły czasami mają pewne ograniczenia. Brakuje współpracy – może nie do końca możemy to znaleźć, bo chyba brak informacji, gdzie szukać. Był taki pomysł przed wojną, kiedy jeszcze nie wybuchła – nasza szkoła miała rozpocząć współpracę ze szkołą z Ukrainą. To miała być wymiana, w tym kierunku szliśmy. Plany się skomplikowały, czekamy, aż wszystko się unormuje. Mam nadzieję, że kiedyś do tej współpracy dojdzie. Choćby ze względu na to, że jest u nas bardzo dużo ukraińskich i białoruskich dzieci – przychodzi ich do szkoły coraz więcej, bo jednak jesteśmy przygranicznym terenem – i naturalne jest to, że zaczynają ze sobą wspólnie pracować w przeróżnych aspektach, bo zaczynają od gimnastyki, a przychodzą do naszej szkoły.

Możliwość więc jest, jest też temat do szerszej rozmowy tutaj – gdzie tego szukać, gdzie mogliśmy promować coś, co już mamy? Bo, jak mówię, przedsięwziąć jest bardzo dużo. Jest gotowy produkt i tak naprawdę może wyjechać w świat. Ode mnie tyle. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo.

Proszę.

Naczelnik departamentu MKiDN Adam Wiśniewski:

Przepraszam, chciałem sprostować, bo pani powiedziała, że szkoła jest utrzymywana z pieniędzy rodziców. Nie tylko – co miesiąc szkoła dostaje także z MKiDN dotację na każdego ucznia.

Przedstawicielka rady rodziców Niepublicznej Szkoły Sztuki Tańca w Białymstoku Dominika Jakoniuk:

Tak, rozumiem. Oczywiście jest dotacja na ucznia.

Naczelnik departamentu MKiDN Adam Wiśniewski:

Na pewno niewystarczająca, ale dostajecie państwo...

**Przedstawicielka rady rodziców Niepublicznej Szkoły Sztuki Tańca w Białymstoku
Dominika Jakoniuk:**

Tak, rozumiem. Nie chcę wchodzić tu w czynnik ekonomiczny, ile co kosztuje. No nie ukrywajmy, że tu wykluczenia, jeżeli chodzi o takie... Powiem szczerze – koszt 7 tys. rocznie, prawie 1 tys. zł miesięcznie, to nie jest dla każdego. Faktycznie są to więc mega zdolne dzieci, ale żeby rodzic mógł sobie pozwolić, to jest duży koszt ekonomiczny. Bo jeżeli mówimy o amatorskich zajęciach, to multum dzieci chodzi.

Na przykład mogę powiedzieć, że moje dzieci mają na tyle szczęścia, że w naszych szkołach podstawowych jest taniec – tak po prostu została na to przeznaczona jedna godzina WF. Muszę przyznać, że dzieci tańczą od przedszkola – bo to jest szkoła, która ma przedszkole. I to jest niesamowite, bo tam się nikt nie wstydzi tańczyć, więc chłopcy tańczą z dziewczynkami, co w dzisiejszych czasach jest nowością, ale my od lat to preferujemy i na pewno na te dzieci możemy później liczyć. Uczestniczą w naszych projektach – teraz mamy taki projekt „Magiczny język”, gdzie szkoła pokazuje się młodszym dzieciom. I to też jest fantastyczna rzecz, bo współpracujemy z dziećmi lokalnymi, zagranicznymi, wszystkimi. Mamy dziewczynkę, której mama jest z Brazylii. Kulturowo na pewno to się łączy.

Projektów jest dużo. Powiedziałam o „Brakującym ogniwie”, bo to jest gotowa rzecz, która mogłaby wiele pokazać. Mówię, że współpracujemy ze szkołą muzyczną. Nie ukrywam, że czasami są jakieś większe opory, jak się dłużej... Kiedy jest finansowanie miasta, to trochę inaczej to wygląda. Oni nie mogą wchodzić we wszystkie projekty, co jest problemem dla takich szkół niepublicznych na prawach publicznych. Już nie wnikając w nasze problemy – są to pewne ograniczenia.

Tak może tylko nawiązę do tego, co pan powiedział, że wiadomo, iż ważny jest aspekt ekonomiczny, jak uczniowie jadą na konkurs. Konkurs baletowy jest jeden w Polsce i odbywa się co dwa lata. Jeżeli promujemy taniec, mówimy o tańcu i jest Międzynarodowy Konkurs Choreograficzny im. Bożeny Kociołkowskiej w Bytomiu, to tam dzieci same się pokazują. Mamy od dwóch lat laureatkę, która tam jeździ na warsztaty i tak naprawdę jest na równym poziomie z uczniami z tych pięciu ogólnokształcących szkół baletowych.

Tylko właśnie to, co pan profesor powiedział – przeładowanie tego wszystkiego w szkołach niepublicznych, gdzie jest to szkoła zawodowa. Obciążenie tego dziecka jest niesamowicie większe. Muszę powiedzieć: tak, to jest pasja, miłość do tego tańca. Podziwiam to, jak nasze dzieci to wytrzymują. Ale powiem szczerze – cieszę się, bo już jeździ za granicę i pokazuje to, że można sprzedać to, czego się nauczyła w takiej postaci, której naprawdę nie mamy się co wstydzić. I na pewno nie są to duże ośrodki, nie są ogólnokształcące, a jednak nasi pedagodzy dali tą podstawę, która pokazuje to, co potrafimy. To jest więc niesamowicie fajna rzecz.

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo.

Dyrektor departamentu MKiDN Agnieszka Hejduk-Domańska:

Chciałam tylko się odnieść do wypowiedzi, bo konkursy artystyczne to jest jedna z form. Mamy jeszcze festiwale, mogą być projekty, wymiany. Konkurs zawsze też łączy się z pewną rywalizacją, ze stresem. Natomiast tu chodzi o promowanie tańca, muzyki, innych form sztuki – takich konfrontacji, gdzie można się spotkać i podzielić się tym, co się ma. I chyba to jest w tym zawodzie piękne.

Jeśli chodzi o zawód, o kształcenie artystyczne, to jest bardzo wymagający czasowo zarówno dla tancerzy, jak i muzyków. Mówię to też jako absolwentka tej szkoły, o której pan profesor mówił, i uczelni, więc doskonale wiem, jak wygląda kształcenie artystyczne. Ale proszę pamiętać, że to jest tylko i aż nasz własny wybór. Idąc tą ścieżką, musimy sobie zdawać sprawę z tego, że wiąże się to po prostu z brakiem czasu, pracą, ale i ogromną satysfakcją.

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo.

To ja tak może podsumowując, bo niestety muszę uciekać teraz na posiedzenie Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu, która już się zaczęła. Przede wszystkim chciałabym podziękować za to spotkanie, za te informacje, za podzielenie się też problemami, bo myślę, że od tego tu jesteśmy, żeby wysłuchać pomysłów, ale też problemów – posłuchać, zobaczyć, że takie problemy istnieją.

Natomiast, z moich refleksji – wydaje mi się, że powinniśmy się skupić także na tym, żeby od najmłodszego wieku zaszczeniać tę kulturę dzieciom. I właśnie temu służy między innymi edukacja artystyczna.

Ale był tu też poruszany problem mniejszych miejscowości. Uważam, że tam może i jest problem w kadrach, ale również w zaszczeniaianiu tej kultury, pokazywaniu jej jeszcze małym dzieciom i odkrywaniu ich talentów, bo wiele małych talentów jest nieodkrytych. W tych mniejszych miejscowościach mam też wielu znajomych, którzy uczą śpiewu czy tańca. Jeżdżą – na Podlasiu jest dużo tych mniejszych miejscowości – i mówią, że tam naprawdę są talenty do odkrycia, które warto odkrywać. Warto się nad tym pochylić, bo to są dzieciaki, które nie mają możliwości i jeżeli nie będą dobrze „zaopiekowane”, to nie pójdą tą drogą, pójdą zupełnie inną albo ich talenty się zmarnują się te ich talenty. A więc myślę, że tutaj też warto się nad tym pochylić.

Jeszcze w nawiązaniu do promowania polskiej kultury za granicą, to myślę, że tam też – jak obserwuję Polskę – trzeba zaczynać od małych dzieci. Polonia, która jest już długo za granicą, podtrzymuje ten język. Natomiast jeśli chodzi o dzieci, musimy je motywować, pokazywać, że właśnie te wymiany między polskimi dziećmi a Polonią są bardzo istotne, bo one wtedy odkrywają to, że przyjeżdżając tutaj, warto znać język. Warto zobaczyć, jak ta Polska wygląda, że jest Polską nowoczesną. To naprawdę dużo daje. Jeżdżę właśnie w ramach Komisji i spotykam się z Polonią. Wszędzie jest to samo – ta wymiana, te relacje, wspólnota powodują, że my tę kulturę możemy bardziej promować, pokazywać i że te dzieci chcą.

To chyba pani powiedziała o łączeniu polskich i zagranicznych ośrodków edukacji artystycznej pomiędzy sobą. Myślę, że to jest bardzo ważne, bo jeśli skomunikujemy się ośrodkami, to będzie większy efekt niż poszczególne dzieci oddzielnie. Tam jest wiele organizacji polonijnych, którym naprawdę bardzo zależy na tym, żeby tę polską kulturę krzewić, a z kolei nam zależy na tym, żeby ją promować. To ważny temat, żeby właśnie łączyć, pokazywać te możliwości, bo z moich obserwacji wynika, że organizacje często nie widzą możliwości: finansowania, pozyskania środków. Należy to uświadamiać.

I wysyłanie na projekty międzynarodowe – uważam, że jeśli ktoś jest utalentowany i może pokazać swój talent za granicą, to naprawdę jest to olbrzymia motywacja. Powinniśmy zmierzać do tego, żeby właśnie dawać możliwości wyjazdów zagranicznych, ale też przyjazdów z zagranicy, żeby można było wymieniać się doświadczeniami, motywować, realizować swoje aspiracje.

Co jeszcze miałam zapisane? No właśnie – edukujemy artystycznie w Polsce, promujemy to za granicą, ale żeby jeszcze zatrzymać tych wszystkich wyedukowanych właśnie u nas i tylko promować, a nie wypuszczać ich z Polski do innych krajów... A więc musimy też dbać o to, żeby te wszystkie talenty zostawały u nas. Nie tylko artystyczne. Ostatnio rozmawiałam między innymi o postępie technologicznym, o Polskiej Agencji Kosmicznej, że niestety naukowcy też nam wybywają. A więc myślę, że to ważny dla nas temat, żeby zatrzymywać te wszystkie talenty u nas. I tylko promować, tylko wysyłać, ale nie oddawać nie, bo to jest ważne, żebyśmy potrafili je zatrzymać.

Dziękuję państwu. Tu pani chyba jeszcze chciała zadać pytanie? Nie?

No dobrze, to w takim razie zamykam posiedzenie.

Dziękuję bardzo za tę rozmowę i zapraszam na kolejne posiedzenia podkomisji. Dziękuję bardzo.